

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 9 (301) • Wrocław, 20.09.2010 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Msza
na zajezdni

5 Relacja z KZD

12 Wystawa
„Solidarny Wrocław”

DODATEK
20. Bieg Solidarności



Uroczyscie w Ratuszu

W czwartek 26 sierpnia w rocznicę rozpoczęcia strajku na zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu w Ratuszu wrocławskim odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarności” Dolny Śląsk



Historyczni przywódcy dolnośląskiej „Solidarności”

Podczas posiedzenia wręczono medale „Zawsze Solidarni” wszystkim przywódcom dolnośląskiej „Solidarności” – Jerzemu Piórkowskiemu, Józefowi Piniorowi, Markowi Muszyńskiemu, Eugeniuszowi Szumiejce, Tomaszowi Wójcikowi i Januszowi Łaznowskiemu. Medal otrzymał także przywódca Solidarności Walczącej Kornel Morawiecki. Z przyczyn zawodowych nie mógł być na uroczystości Władysław Frasyniuk, któremu kapituła orderu także przyznała to wyróżnienie.

– Nie ma wśród nas Piotra, który już przebywa w Niebie – wspominał zmarłego przed rokiem legendarnego przywódcę dolnośląskiego RKS-u Piotra Bednarza Kazimierz Kimso – szef dolnośląskiej „S”.

Laudację na cześć odznaczonych wygłosił profesor Andrzej

Wiszniewski – 30 lat temu zapewne nie spodziewaliście się, że nie będzie ZSRR i PRL. Myśląc o 2010 r. byliście raczej pewni, że spędzicie go w zaduchu aresztanckiej celi, a nie w przepięknej Sali Ratuszowej – mówił m.in. Wiszniewski.

Historyczni liderzy dolnośląskiej „S” w krótkich podziękowaniach podkreślali przede wszystkim opór, jaki komunizmowi stawiali mieszkańcy Wrocławia. – Nie może zabraknąć prawdy o „Solidarności”, bo tylko wtedy młodzi będą wiedzieli, że jest to rzecz święta – mówił przywódca Solidarności Walczącej Kornel Morawiecki. Józef Pinior zwrócił uwagę, że wybory do władz związkowych w 1981 r. były pierwszymi wolnymi wyborami w powojennej Polsce. Postać Piotra Bednarza uznał za wzór dla młodego pokolenia.



– Gdybym się jeszcze raz urodził, zrobiłbym to samo – mówił pierwszy szef dolnośląskiej „Solidarności” Jerzy Piórkowski, który wspominał pierwsze dni strajkowe. – Wiedzieliśmy, że jak będą wolne związki zawodowe, to nie staniemy się 17. republiką – mówił.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia członkowie ZR NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk przyjęli okolicznościowe stanowisko, w którym dziękowali „(...) pokoleniu twórców „Solidarności” obdarzonych wizjonerską odwagą.



Jerzy Piórkowski – pierwszy przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Chcemy także podziękować obrońcom „Solidarności” w stanie wojennym, gdy Dolny Śląsk był najsilniejszym bastionem oporu w Polsce, a liderzy podziemia obdarzeni byli niecodziennym trwającym do dziś szacunkiem.

Nie możemy też zapomnieć o wspaniałej postawie Kościoła z naszym drogim Kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem na czele!

Dziękujemy też tysiącom, często bezimiennym, działaczom pracującym na co dzień dla dobra ludzi pracy.”

W południe, strajk sprzed 30 lat upamiętniono w całym mieście włączonymi syrenami alarmowymi oraz zatrzymaniem na 2 minuty wrocławskich tramwajów.

Następnie na wrocławskim Rynku uroczyscie (w asyście kompanii honorowej WP) wciągnięto na maszt flagę państwową oraz flagę „Solidarności”, którą wciągnęło dwoje 30-latków należących do Związku: Marzena Radzikowska i Tomasz Wichwa (oboje z organizacji związkowej w firmie Toshiba w podwrocławskich Biskupicach Podgórnym).

Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz w swoim przemówieniu określił czas „Solidarności” w latach 1980–1990 jako domknięcie kształtowania się tożsamości wrocławian.

Decyzją prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyżami

Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej odznaczeni zostali: Janusz Łaznowski – kierujący przez ostatnie 3 kadencje dolnośląską „Solidarnością”, Mieczysław Ślasko – przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Lekkiego, Andrzej Kowalski – szef Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rentistów, Janusz Wolniak – działacz oświatowy „Solidarności”, Edward Granic – uczestnik strajków na terenie Pafawagu i Dölmelu po wprowadzeniu stanu wojennego, Teresa Tenerowicz i Hanna Trochimczuk – Fidot reprezentujące Regionalną Sekcję Pracowników Służby Zdrowia otrzymały Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Zgodnie z sugestią wypowiedzianą w Ratuszu przez wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej Macieja Jankowskiego, aby rodziny obchodzić radośnie, na wrocławskim Rynku brawurowo zaprezentowała się Orkiestra Śląskiego Okręgu Wojskowego, która wykonała wiązankę znanych przebojów. Tym akcentem zakończył się pierwszy dzień obchodów XXX rocznicy powstania „S” na Dolnym Śląsku.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Msza na zajezdni

Tak jak przed trzydziestu laty na terenie Zajezdni MPK przy ul. Grabiszyńskiej odprawiona została Msza Święta w intencji „Solidarności”



z czasów stanu wojennego poruszył też szeroko zagadnienie wolności, z której korzystają pełni garściami ci, którzy jeszcze w latach 80. odmawiali jej ludziom „Solidarności” oraz niektórzy politycy, którzy wyrosli z ruchu zrodzonego przed 30 laty. Rozważając fenomen „Solidarności”, ks. Drzewiecki podkreślił, że jest to bez wątpienia dzieło Boże, bo stało się coś niemożliwego, co nie

Uzyskaliśmy wolność, ale nie umiemy jej zagospodarować. Dlatego dziś prosimy Pana Boga za tych pokrzywdzonych, których nie trzeba daleko szukać, bo 2 przystanki stąd spotkamy w południe 300 ludzi, którzy od 25 lat stoją po zupę. Czy to nam nie mówi, że dzieje się wielka krzywda, a my mamy wolność? A ilu naszych braci, którzy wtedy walczyli, dziś jest bardzo ubogich, zepchnięci na margines życia. Dlatego

umiejemy podczas dzisiejszej Mszy Świętej przeprosić Boga za niesprawiedliwość, która się stała już w tym czasie – wzywał ks. Franciszek Głód, proboszcz parafii pw. św. Elżbiety podczas Mszy rocznicowej koncelebrowanej 29 sierpnia 2010 r. pod przewodnictwem kardynała Henryka Gulbinowicza w zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej.

Wątek pomocy najuboższym podjął w homilii ks. Mirosław Drzewiecki. Znany kaznodzieja

powinno się z ludzkiego punktu widzenia wydarzyć. „Solidarność” to rozwój miłości w sercu człowieka do drugiego – powiedział m.in. ksiądz Mirosław Drzewiecki. Kapłan przekonywał, że warto być wiernym ideałom „S”, nawet jeśli ich spełnienie nie ziści się tu na ziemi, bo nagrodą jest perspektywa życia wiecznego dla tych, którzy postępują sprawiedliwie. Klótnie między politykami wywodzącymi się z „Solidarności”, to zdaniem księdza Drzewieckiego oznaka pychy i nieumiejętność kochania Pana Jezusa.

– Dzisiaj świat zaczyna się z nas śmiać, bo to nie komuniści zrobili figla, ale swój swojemu. Dlatego prosimy Boga o nawrócenie i otrzeźwienie. Bóg jest tak wielki, że na pewno nas usłyszy i wysłucha – zakończył homilię ks. Drzewiecki.



Ofiary składane podczas Mszy przeznaczone były dla powodzian w Bogatyni



Na zakończenie Mszy miała miejsce niezwykła uroczystość. Wspierający NSZZ „Solidarność” w jej najtrudniejszych latach kardynał Henryk Gulbinowicz otrzymał z rąk przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierza Kimso medal „Zawsze Solidarni”.



Ten podniosły moment „rozbroił” swoim poczuciem humoru metropolita wrocławski, który zaintonował z okazji urodzin Związku pieśń „Życzymy, życzymy” odśpiewaną chóralnie przez zgromadzonych na placu zajezdni MPK.

MARCIN RACZKOWSKI



Homilię wygłosił ks. prałat Mirosław Drzewiecki



Kardynał Gulbinowicz otrzymuje z rąk Kazimierza Kimso medal „Zawsze Solidarni”



DOLNOŚLĄSKA
Solidarność

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel.: 071 78 10 157;
faks: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
17.09.2010 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Twierdza i opoka

Wrocław po ogłoszeniu stanu wojennego stał się opoką „Solidarności” – powiedział m.in. Jerzy Buzek, składając w niedzielę 29 sierpnia kwiaty pod tablicą upamiętniającą narodziny dolnośląskiej „Solidarności”



są tacy, którzy upadli w stanie wojennym i dziś są na marginesie społeczeństwa. – Nie możemy o nich zapomnieć. Przy jednym stole, jakim jest Polska, oni powinni także siedzieć i to

jest zadanie dla nas wszystkich – powiedział między innymi.

Po przemówieniach licznie przybyłe delegacje organizacji związkowych oraz przedstawiciele władz złożyli kwiaty pod tablicą przy ulicy Grabiszyńskiej. Tu gdzie 30 lat temu narodziła się dolnośląska „Solidarność”.

MARCIN RACZKOWSKI

Przewodniczący europarlamentu w swoim przemówieniu pod tablicą oddał hołd mieszkańcom Wrocławia, którzy w najtrudniejszych dla „Solidarności” czasach stanu wojennego wspierali jej podziemne struktury. – Tutaj z zajeźdni rozpoczął Wrocław swój marsz po wolną Polskę. Cieszę się, że jest z nami Jerzy Piórkowski, pierwszy przewodniczący „S” na Dolnym Śląsku, którego życie jest świadectwem powikłania polskich losów, bo przecież przyszedł do nas wtedy zza barykady. We Wrocławiu

ludzie potrafili się jednak porozumieć ponad podziałami, które się kiedyś wydawały nie do przezwyciężenia. To przezwyciężenie podziałów sprawiło, że Wrocław w kilkanaście miesięcy później stał się opoką dla całej „Solidarności” w czasie stanu wojennego.

Jerzy Buzek zauważył też, że po 1989 r. nieprzerwanie od 20 lat rządzą we Wrocławiu ludzie wywodzący się z opozycji demokratycznej. Wspominał też o kardynale Gulbinowiczu, który też ma swój udział w tym, że Wrocław był twierdzą i opoką „Solidarności”.

Mówiąc o czasach obecnych, szef Parlamentu Europejskiego nawiązując do homilii ks. prałata Drzewieckiego wezwał do przełamania muru nienawiści, który dziś dzieli Polaków.

– Składam hołd Wrocławowi – zakończył swoje wystąpienie.

W podobnym tonie podziękowali „Solidarności” wojewoda Rafał Jurkowlaniec, marszałek województwa Marek Łapiński. Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz dziękował władzom Regionu za tak godne zorganizowanie obchodów.

Zebrany uczestnikom wydarzeń sprzed 30 lat pokłonił się szef dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. Dziękując władzom samorządowym za pomoc w organizacji obchodów, przypomniał, że oprócz tych, którzy korzystają z dobrodziejstw „Solidarności”



Delegacja LO im. Agnieszki Osieckiej z Wrocławia



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK



Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – prof. Jerzy Buzek

Wspólna modlitwa

Symbolicznie pochylamy się nad grobami wszystkich członków i sympatyków „Solidarności” – powiedział jeden

z uczestników dorocznych uroczystości przy grobie Kazimierza Michalczyka. Odpowiadał na pytanie dziecka zainteresowanego

sztandarami związkowymi ustawionymi wzdłuż alejki na Cmentarzu Grabiszyńskim. Przed niespełna trzema dekadami ten 27-letni ojciec dwójki dzieci był uczestnikiem ogromnej manifestacji 31 sierpnia 1982 roku, został postrzelony i zmarł we wrocławskim szpitalu – mówił.

Podobne wspomnienia mieli inni uczestnicy. Na Politechnice Wrocławskiej stale pamięta się Tadeusza Kosteckiego – naukowca, który zmarł podczas pacyfikacji uczelni w pierwszych dniach stanu wojennego. Do wspólnej modlitwy za wszystkich zmarłych członków solidarności dołączył się pra-



Ekumeniczna modlitwa przy grobie Kazimierza Michalczyka



Przedstawiciele dolnośląskiej „S” przy grobie Piotra Bednarza

wosławny ksiądz Eugeniusz Cybulski, który przypomniał o patriotyzmie Polaków także tych z Kościoła Prawosławnego. Wspominał ogromne emocje, jakie towarzyszyły mu przy przekraczaniu w latach 80. granicy polsko-niemieckiej. Wracając z tournée chóru parafialnego, miał pod nadkołem swojego sa-

mochodu dokumenty dla podziemnej „Solidarności”.

Następnie wszyscy uczestnicy udali się na grób Piotra Bednarza, jednego z przywódców legalnej i podziemnej „Solidarności”. W asyście pocztów sztandarowych odmówiono modlitwy w jego intencji i innych związkowców.

TOMASZ BIAŁASZCZYK

Aby Polska była dla wszystkich

Wystąpienie Henryki Krzywonos, w którym zaatakowała Jarosława Kaczyńskiego zostało nagłośnione przez media. Ale podczas XXIV Krajowego Zjazdu Delegatów w Gdyni doszło do innych równie ciekawych wydarzeń

Delegaci z Dolnego Śląska (wraz z autorem relacji) z powodu awarii autokaru dojechali do hali widowiskowo-sportowej w Gdyni trochę spóź-

jego przemówienia, pod trybuną stanęła Henryka Krzywonos, uczestniczka strajków sierpniowych z 1980r. Fotoreporterzy zwrócili na nią swoją uwagę i nie

skiego, Lecha Kaczyńskiego, Arkadiusza Rybickiego, Janusza Kurtykę. W swoim przemówieniu zwracał uwagę na pogarszające się warunki życia polskich ro-



nieni. Ominęło ich wystąpienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego i premiera Donalda Tuska oraz projekcja filmu o „Solidarności” przygotowanego przez Video Studio Gdańsk.

Premier dostał solidną porcję gwizdów za prowokacyjne wystąpienie, w którym pytał delegatów, gdzie jest 10-milionowa „Solidarność”. Wystąpienie prezydenta Komorowskiego sala przyjęła życzliwie. Mówił m.in. o tym, że dla Polski dźwigi ze Stoczni Gdańskiej są równie doniosłym symbolem, jak dla Amerykanów nowojorska Statua Wolności.

Ambasador USA w Polsce Lee Feinstein odczytał list od prezydenta Baracka Obamy, w którym prezydent USA zwracał uwagę, że odwaga małej grupy robotników pokazała, że można przeciwstawić się reżimowi totalitarnemu.

– Związki zawodowe to taki sam element cywilizowanego świata jak spółki giełdowe – za przypomnienie tej prostej prawdy lider Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński zebrał burzę oklasków. Już po kilku minutach

zawiedli się, bo po przemówieniu lidera opozycji wtargnęła na scenę i zapewniając, że pamięć o Lechu Kaczyńskim nosi głęboko w sercu, skrytykowała Jarosława Kaczyńskiego, zarzucając mu, że niszczy pamięć o swoim zmarłym bracie. Jej irytację miał wzbudzić fragment przemówienia, w którym Jarosław Kaczyński przypominał, że w sierpniu 1980r. niektórzy doradcy strajkujących odradzali upieranie się przy postulacie 1 dotyczącym powstania wolnych, niezależnych związków zawodowych.

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek z trudem namówił szefa stoczniowej „S” z Gdańska Karola Guzikiewicza, aby nie odpowiadał Henryce Krzywonos. Sam lider związku zebrał burzę oklasków za przemówienie oraz dobre riposty na wypowiedzi gości. Śniadek przypominał zmarłych bohaterów „S”: Annę Walentynowicz, ks. Henryka Jankowskiego, Macieja Płażyń-

dzin. – Dlaczego jednak nie ma w nas tak wielkiej radości, satysfakcji i dumy, jakiej można by oczekiwać? Czy możemy z ręką na sercu powiedzieć, że zrobiliśmy co tylko możliwe, aby Polska była dla wszystkich,



Tadeusz Mazowiecki, Donald Tusk i Henryka Krzywonos

a nie tylko dla tych, którym się powiedziało? – pytał przewodniczący „S”. Śniadek zwrócił uwagę na rosnące różnice społeczne oraz problemy niektórych branż.

– niesprawiedliwie dzielimy się owocami wzrostu panie prezydencie, martwe dźwigi nie staną się polską statua wolności – powiedział – Panie premierze, miał pan rację, gospodarka to portfele zwykłych ludzi, proszę o tym pamiętać.

Przewodniczący „S” zwrócił uwagę na brak rzeczywistego dialogu. – Dyskutujemy o ratowaniu finansów publicznych, a jednocześnie trwonimy inny bezcenny kapitał. Kapitał społeczny. Bez odbudowania poczucia wspólnoty, bez wzajemnego zaufania, bez zaufania obywateli do instytucji publicznych, bez szacunku dla partnerów i dialogu nie zbudujemy silniejszego i bezpiecznego państwa. Trzeba wzmacniać, a nie niszczyć związki zawodowe – mówił przewodniczący „S”. Janusz Śniadek odniósł się również do zarzutów o upolitycznienie Związku. – Takie oskarżenia padają zawsze, gdy podnosimy trudne problemy. Każda władza chce w ten sposób usprawiedliwić brak woli dialogu i porozumienia. Zapewniam, że oskarżeniami o mieszanie się do polityki nie damy sobie zamknąć ust! – powiedział Śniadek. Nawijając do słów prezydenta Bronisława Komorowskiego o gdańskich dźwigach – symbolu wolności, lider „Solidarności” przypominał, że od ponad roku

te dźwigi nie pracują.

Doniosłą rolę Związku dla Polski i Europy podkreślali



NSZZ SOLIDARNOŚĆ
1980-2010

UCHWAŁA NR 1

O godność, o solidarność, o Polskę

30 lat temu polski świat pracy zorganizował się w Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, dając nadzieję na godne życie w wolnej Ojczyźnie. Ta nadzieja pozwoliła przetrwać noc stanu wojennego. Wspierani przez Ojca Świętego Jana Pawła II i duchowieństwo polskie, a także przez przyjaciół z niezależnych organizacji związkowych z całego świata pokonał zbrodniczy system, odzyskał wolność i suwerenność. Zwyciężyliśmy! Wielu ludzi zapłaciło za to często najwyższą cenę – cenę życia. W 30. rocznicę narodzin naszego Związku składamy im wszystkim hołd wdzięczności – bez tej ofiary nie byłoby dziś wolnej i niepodległej Ojczyzny.

O godność

NSZZ „Solidarność” zrodził się z potrzeby godności i poczucia wspólnoty. 30 lat temu pracownicy upomnieli się o swoje podstawowe prawa – prawo do bezpiecznej i godziwej wynagradzanej pracy, prawo do zrzeszania się w niezależne związki zawodowe, prawo do wolności słowa, do obecności Krzyża w życiu publicznym. Powołaliśmy „Solidarność”, aby wspólnie o te prawa zabiegać. Dzięki temu, że zawsze na pierwszym miejscu stawialiśmy godność człowieka, a swoją działalność opieraliśmy na etyce chrześcijańskiej – mogliśmy bez przemocy zwyciężyć.

W wolnej i niepodległej Polsce, dumni z naszych dokonań, musimy działać na rzecz zmniejszenia przepaści, która dzieli biednych i bogatych, upominając się o prawo do godnej i twórczej pracy, która jest podstawą godnego życia i stanowi fundament realnej gospodarki. Zagrożeniem dla godności człowieka pozostaje bezrobocie i traktowanie pracy wyłącznie jako towaru na sprzedaż. Dlatego pełne zatrudnienie i podmiotowe traktowanie człowieka powinny być celem polityki gospodarczej i społecznej. Tego oczekujemy, tego będziemy żądać od polityków i pracodawców.

O solidarność

Zwyciężyliśmy komunizm, bo stanęliśmy razem – solidarni. Nie daliśmy się podzielić, ani zniszczyć! Tylko solidarni możemy właściwie zagospodarować wywalczoną wolność i zwyciężyć zagrożenia, które niesie współczesny globalny świat. Zorganizowani możemy skutecznie budować Polskę naszych marzeń! Nie bądźmy bierni! Korzystajmy z wywalczonych praw – prawa do zrzeszania się, do wolnych wyborów, do godnej pracy. Ale solidarność, to także zobowiązania. Jan Paweł II mówił do nas – solidarność to jeden i drugi; nigdy jeden przeciwko drugiemu. Solidarność to brzemie niesione razem. Pamiętajmy te słowa i stosujemy je w praktyce.

O Polskę

Patriotyzm to nie tylko postawa czasu próby i walki o wolność, to nie tylko kultywowanie tradycji, oddawanie czci bohaterom narodowym i pamięć o nich. To także działalność na rzecz społeczeństwa; uczestnictwo w wyborach, świadoma postawa obywatelska. To stawianie dobra kraju ponad interes polityczny i osobisty. Patriotyzm pozwala więc na mądre zagospodarowanie czasu pokoju, budowę silnego państwa oraz dobrobytu jego obywateli.

Od chwili powstania troska o Polskę to fundament naszego działania. 30 lat po podpisaniu porozumień

cd. na str. 6 ►

Aby Polska była dla wszystkich

► *cd. ze str. 5*

► w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” jest potrzebny pracownikom i Polsce. Zachowujemy w naszych sercach słowa Jana Pawła II skierowane do nas w 2003 roku: „Władza przechodzi z rąk do rąk, a robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słuszych praw. Tu nie może zabraknąć „Solidarności”! I nie zabraknie!

O solidarną Europę

Nie ma zjednoczonej Europy bez niepodległej Polski – głosił transparent w stanie wojennym. Od kilku lat wspólnie budujemy naszą przyszłość w rodzinie narodów europejskich. W 20. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” podkreślaliśmy konieczność przeciwstawienia się dążeniom globalnego kapitału do maksymalizacji zysku poprzez redukcję zatrudnienia, lekceważenie norm bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska. Dziś, w czasie kryzysu, te słowa nabierają szczególnego znaczenia. Dlatego wymagane są solidarne działania europejskiego i światowego ruchu związkowego w obronie standardów pracy i płacy.

W trzydzieści lat po Sierpniu 1980 roku apelujemy do rządów i instytucji europejskich, organizacji pracodawców i związków zawodowych o wspólne działanie na rzecz globalizacji praw pracowniczych i związkowych. Globalizacja tak rozumianej solidarności pomoże walczyć z biedą i wyzyskiem, ograniczy patologiczną konkurencję i umożliwi zrównoważony rozwój.

NSZZ „Solidarność” zrodził się z podniesionych głów, a nie z zaciśniętych pięści. Dziś, w tak trudnych miesiącach dla naszej Ojczyzny, warto o tym pamiętać. Trzydzieści lat temu rozpoczęliśmy – zakończony sukcesem – marsz ku wolnej Polsce. Wyzwaniem pozostaje Polska sprawiedliwa i solidarna, Polska dialogu, szacunku dla drugiego człowieka i troski o rodzinę, równych praw i równych szans. To nasze najważniejsze zadania na najbliższe lata.

Uchwała Nr 2

o ustanowienie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki patronem NSZZ „Solidarność”

Opierając swoje działania na gruncie etyki chrześcijańskiej i katolickiej nauki społecznej, w XXX rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”, wyrażamy wdzięczność Bogu za odzyskaną wolność, a także wyniesienie do chwały ołtarzy błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki – męczennika za wiarę, kapelana „Solidarności”.

Wyrażamy wdzięczność papieżowi Benedyktowi XVI za decyzję, na mocy której dniem wspomnienia błogosławionego Jerzego Popiełuszki będzie 19 października – dzień jego porwania i męczeńskiej śmierci.

Wysłuchując się w słowa Ojca Świętego Benedykta XVI, który stwierdził, że ofiarna postępa i męczeństwo księdza Jerzego Popiełuszki są szczególnym znakiem zwycięstwa dobra nad złem, pragniemy w swoim codziennym działaniu na rzecz dobra wspólnego kierować się tą zasadą. Dlatego zwracamy się za pośrednictwem Episkopatu Polski do Stolicy Apostolskiej o oficjalne ustanowienie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki Patronem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

XXIV Krajowy Zjazd Delegatów
NSZZ „Solidarność”

Gdynia, 30 sierpnia 2010 r.

w swoich przemówieniach także prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, zastępca sekretarza generalnego MKZZ Jaap Wienen, były sekretarz generalny EKZZ Emilio Gabalio.

najstarsi i najmłodszy

Dwaj delegaci z Dolnego Śląska Tomasz Wójcik i Jerzy Langer znaleźli się w gronie uhonorowanych członków „Solidarności” z najdłuższym stażem. Wraz z szefem Regionu Świętokrzyskiego Waldemarem Bartoszem Tomasz Wójcik był delegatem na wszystkie dotychczasowe Krajowe Zjazdy Delegatów NSZZ „S”. Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Jerzy Langer uczestniczył w obradach od II KZD.

Wśród najmłodszych związkowców wyróżniono m.in. Marcina Zielińskiego przewodniczącego organizacji związkowej w firmie Kaufland.

Zjazd przyjął dwie uchwały – obszerny dokument zatytułowany „O godność, o solidarność, o Polskę” oraz uchwałę o ustanowienie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki patronem NSZZ „Solidarność”.

Wieczorem delegaci oraz zaproszeni goście obejrzeli koncert pt. „Solidarność to jeden i drugi”. Sta-



Finał koncertu „Solidarność to jeden z drugim”

re utwory w nowych wersjach wykonywali m.in. Robert Gawliński, Kayah, Stanisława Celińska, Stanisław Sojka, Andrzej Dziubek.

Następnego dnia (31 sierpnia br.) delegaci wraz z przedstawicielami branż i regionów oraz około 300 pocztami sztandarowymi wzięli udział w uroczystej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem nowego Prymasa Polski ks. abpa Józefa Kowalczyka. W homilii abp Sławoj Leszek Głódź przypomniał, że 30 lat temu „S” wyrosła

jako „wspólnota polskich serc, sumień, pragnień, myśli, szlachetnych porywów”. Metropolita gdański zwrócił uwagę na religijny wymiar Sierpnia 1980 r.

i wspominał o mszach odprawianych dla robotników przez ks. Henryka Jankowskiego. Arcybiskup Głódź, zwracając się do ludzi „Solidarności”, mówił, że całe uczynione dobro trwa w miłości Bożej i pamięci ojczyzny. Dziękował też Bogu za te dokonania i prosił o przebaczenie za to, co było w życiu „Solidarności” małością, grzechem, zaniedbaniem sprzeniewierzeniem się ideałom, a niekiedy i zdradą.

Arcybiskup Głódź dziękował Bogu za „Solidarność”, odnowę polskiego życia, którą jej zawdzięczamy, za jej etos, za podjęcie odpowiedzialnej pracy nad pracą oraz za nieustępliwą pracę



Uczniowie Szkoły Podstawowej im. NSZZ „Solidarność” w Wąglikowicach

Fundamenty są te same

Rozmowa z Tomaszem Wójcikiem

Rozmawiając o zjeździe, nie sposób nie wspomnieć o incydencie z Henryką Krzywonos, który w mediach przedstawiono jako najważniejsze wydarzenie obchodów jubileuszu „Solidarności”.

Problem z panią Krzywonos polega na tym, że ona wystąpiłaby niezależnie od tego, co by powiedział Jarosław Kaczyński. Zdziwiło mnie, że pomimo kordonu Biura Ochrony Rządu łatwo przedostała się na mównicę. Teraz się dużo mówi o niej i przypomina o jej niewątpliwie szczytnej działalności (m.in. sprawowanie opieki nad grupą opuszczonych dzieci), ale to ma się nijak do przypisywania sobie wszystkich zasług. Historycy wskazują, że jej obecność podczas strajku w sierpniu 1980 r. była trochę przypadkowa. Poza

tym ja nie lubię, gdy podkreśla się jedynie odwagę sygnatariuszy

Porozumień Sierpniowych a ludzi strajkujących w zakładach



Tomasz Wójcik odbiera honorowe wyróżnienie

Rozmowa

w całej Polsce przedstawia się jako tło. Nikt by nie podpisał żadnych porozumień, gdyby właśnie nie ci ludzie np. w małych miasteczkach. To oni są bohaterami, bo najwięcej ryzykowali i im się należy nisko kłaniać.

Poza tym nie są oni bezimienni, jak to się często w okolicznościowych uchwałach pisze. Oni mają swoje imiona i nazwiska, tylko często my ich nie znamy i to jest przykre. A po krzyże i ordery wypinają pierś ci, których ci ludzie wynieśli. Łatwo jest stanąć na czele tłumu w dużym zakładzie w dużym mieście. Bardzo trudno stanąć w tej samej sprawie w małych zakładach, gdzie naprawdę trzeba było dużej odwagi, aby powiedzieć – popieram te postulaty.

Był Pan na sali od początku obrad. Jadąc do Gdyni usłyszałem w radiu informację, że wygwizdano prezydenta i premiera?

Byłem na sali od początku i nie widziałem, aby wobec

w życiu wspólnoty. Metropolita gdański przypominał ofiary, które poniosła „Solidarność”, w tym górników z kopalni Wujek, błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę i ofiary tragedii smoleńskiej, która, jak mówił, tak mocno zraniła serce narodu. Arcybiskup Głódź podkreślił, że zginęli w niej także ludzie „Solidarności”, w tym prezydent Lech Kaczyński. Metropolita wspominał także Annę Walentynowicz, Sławomira Rybickiego, Macieja Płażyńskiego, Grażynę Gęsicką, Krzysztofa Putrę i powierzył ich dusze Miłosierdziu Bożemu.

Odnosząc się do obecnych czasów, abp Głódź pytał – Ktoś przepraszał za „Solidarność”? Ktoś apelował, aby sztandar „Solidarności” wyprowadzić, zamknąć w muzealnej gablocie? Ktoś mówił, że skończył się jej czas, jej misja, jej historyczna rola? I stwierdzając dalej, że nie czas na dokładną wiwisek-

cję tych ataków i ocen, pytał, czy skończył się czas budowania wolności, czy ojczyzna stała się domem sprawiedliwości i czy mówimy językiem zgody?

– Nie skończyła się misja „Solidarności” w chwili odzyskania wolności. Bo nie ma wolności bez sprawiedliwości, tak jak nie ma sprawiedliwości bez wolności. Nie ma też wolności i sprawiedliwości bez solidarności. Postawiliście przed sobą zadanie, ważne i potrzebne, aby teraz, w kontekście tej rocznicy, przyjrzeć się, w jaki sposób zostało zrealizowane przesłanie Sierpnia 1980 roku, postulaty zapisane w historycznym protokole porozumień sierpniowych. Okazuje się przecież, że to przesłanie wciąż aktualne, w wielu punktach do końca nie zrealizowane. Domagające się dopełnienia, wyrównania zaniechań – mówił metropolita gdański.



Stanisława Celirskiego i Stanisława Sojka

wystąpienia prezydenta Komorowskiego delegaci reagowali jakimś obraźliwym gestem czy okrzykami. Przemówienie głowy państwa zostało wysłuchane z uwagą, choć bez entuzjazmu.

Natomiast przemówienie premiera Tuska zostało przyjęte z trybun, nie ze strony delegatów, gwizdami. Sam nie jestem zwolennikiem takich zachowań wobec gości, ale muszę podkreślić, że wystąpienie premiera odebrałem jako świadomą próbę sprowokowania sali.

Co na to wskazywało?

W przemówieniu premier postawił się w roli sędziego, decydującego, kto jest reprezentantem idei „Solidarności” a kto nie jest, komu służy dziś Związek, a komu nie itd. Premier naruszył zasady, bo został na zjazd o odświętnym charakterze zaproszony jako gość, a przybył jako surowy sędzia. Nie podzielać reakcji, jakie towarzyszyły jego wystąpieniu, w jakimś sensie je rozumiem.

Jak Pan ocenia dokumenty przyjęte podczas gdyńskiego KZD?

Z wielką radością przyjąłem uchwałę, w której delegaci proszą Stolicę Apostolską o ustanowienie błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę patronem NSZZ „Solidarność”. Ksiądz Jerzy walczył o prawa pracowników dobrem, a zatem ja takiego patrona chcę mieć i bardzo mnie raduje, że ten pogląd podzielili wszyscy delegaci. Myślę, że w tej kwestii nie ma znaczenia, czy ktoś w naszym Związku jest wierzący lub niewierzący, bo sposób postępowania i wybór wartości ks. Jerzego jest godny naśladowania.

Drugi dokument ma charakter okolicznościowy i stąd jest nieco patetyczny, ale to oczywiście, że jubileusze mają swoje prawa. Chodzi w nim o podkreślenie, że jesteśmy wierni od 30 lat pewnym wartościom. Część celów została osiągnięta, a część nie i pewnie nigdy ich nie osiągniemy i dlatego będą one



Msza św. przed Stoczną Gdańską

Abp Głódź zwrócił uwagę, że w Polsce dostrzega się narastający kryzys rodziny, która jest podstawą bytu Narodu i jego przyszłości. – Rodzina to przestrzeń, która kształtuje, wychowuje, przekazuje, tworzy wspólnotę miłości i odpowiedzialności. A tymczasem znacznie polityki rodzinnej jest w Polsce marginalizowane. Jak to się ma do trzech spośród 21 postulatów dotyczących poprawienia życia w rodzinie? – pytał metropolita gdański.

– To jeden z problemów, tych nierozwiązanych, tych które nagłaśniamie, o których przypominacie, a projekty stosownych

rozwiązań przedkładacie – związkowcy „Solidarności”. Stanowicie wciąż wielką siłę, legalną strukturę państwa. Nie ustawajcie w waszej słusznej drodze. Idźcie dalej drogami Polski XXI wieku. Ze swoją wrażliwością społeczną,

ze swoim rozeznaniem potrzeb polskiej pracy. Bo „Solidarność” jest ciągle Polsce potrzebna. Bo „Solidarność” jest trwałym elementem polskiego życia – mówił abp Głódź.

MARCIN RACZKOWSKI



W uroczystej Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności”

dla nas zawsze aktualne – np. wolność człowieka w pracy. Pod tym względem jesteśmy ciągle potrzebni.

Co Pan sądzi o opiniach, aby rocznice Porozumień Sierpniowych organizowały władze państwowe?

„Solidarność” ma prawo organizować swoje święto tak jak uważa i ma prawo do zapraszania gości. To że niektórzy z nich nie umieją się zachować to przykre. Mamy prawo do dumy. Do tego by się cieszyć z osiągnięć. Nie widzę powodu, abyśmy nie mieli organizować odświętnych uroczystości. Oczywiście nie wszystko się nam udało, bo nie jesteśmy doskonali, ale w czasie jubileuszu patrzymy na to, czy fundamenty są te same i muszę z wielką radością odpowiedzieć na to pytanie, że tak.

Otrzymał Pan specjalne wyróżnienie jako delegat, który obecny był na wszystkich zjazdach krajowych „S”?

Tak, ale to wynika jedynie z faktu, że człowiek przeżył już ileś lat, a zatem żadna tu moja

zasługa. Niewątpliwie jest dla mnie powodem do satysfakcji, że ludzie akceptują to co robię, bo wybierają mnie jako swego przedstawiciela. Są to ludzie „Solidarności” a zatem to szczególnie cieszy, bo bardziej mi zależy na

opinii ludzi wciąż w niej obecnych, niż na tych, którzy Związek już opuścili.

Dziękuję za rozmowę

ROZMAWIAŁ

MARCIN RACZKOWSKI

Wrocław, 6.09.2010.



Honorowe wyróżnienie otrzymał także Jerzy Langer

Wieczór w operze

Niezwykle uroczystą oprawę w Operze Wrocławskiej miało spotkanie działaczy dolnośląskiej „Solidarności” połączone z promocją książki dokumentującej historię Regionu od narodzin na zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej, aż po czasy obecne



Prof. Włodzimierz Suleja

Sam autor książki Włodzimierz Suleja w ostatniej chwili przybył na promocję swej książki, gdyż jeszcze tego samego dnia tj. 28 sierpnia br. szef wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej uczestniczył w Szczecinie, w obchodach podpisania Porozumień Sierpniowych. Znany wrocławski historyk, który w 1986 r. wydał w podziemiu książkę pt. „Solidarność na Dolnym Śląsku” pozostał wierny wydawnictwu Profil. Ten sam wydawca wydał bowiem obecnie prezentowaną monografię „Solidarność na Dolnym Śląsku 1980–2010”.

Książka poszerzona jest nie tylko o okres, jaki upłynął od jej napisania w 1984 r., ale o nowe dokumenty, z których Włodzimierz Suleja mógł skorzystać. Przykładem jest dostępna w archiwach IPN notatka pracownika SB, że po interwencji wojskowej na Czechosłowację w 1968 r. w autobusie miejskim we Wrocławiu kierowca słuchał Rozgło-

śni Wolna Europa. Na zwróconą mu uwagę, nie tylko nie wyłączył radia, ale je zgłosił. Tym kierowcą był Jerzy Piórkowski, późniejszy pierwszy przewodniczący MKS w 1980 r.

Profesor Suleja zachęcił też do zapoznania się z książką wydaną niedawno autorstwa Leszka Ziátkowskiego pt. „Na drodze do Solidarności. Wrocław w walce o demokrację i niepodległość”.

Interesująco wydana pozycja zawiera mnóstwo ciekawych fotografii i informacji, które z pewnością przydadzą się każdemu, kto chciałby dowiedzieć się więcej o epoce poprzedzającej bezpo-

odznaczenia. Złoty Krzyż Zasługi nadany przez prezydenta RP odebrali Edward Kieza, Stanisław Melski i Henryk Strzyż.

Specjalnie wybite medale z okazji jubileuszu „Solidarności” otrzymała grupa 30 działaczy oraz zaproszeni goście, przedstawiciele samorządu m.in. marszałek województwa Marek Łapiński, mediów – m.in. dyrektor OTVP Anita Bialek, szef Dolnośląskiej Inicjatywy Historycznej Wojciech Myślecki, kierujący Ośrodkiem Pamięć i Przyszłość Marek Mutor.

Dolnośląska „Solidarność” nie zapomniała też o swoich przyjaciółach z niemieckiego miasta Wiesbaden. Nawiązana przed ponad 10 laty współpraca z tamtejszym związkiem zawodowym ver. di oraz organizacją charytatywną AWO zaowocowała konkretnymi



Kazimierz Kimso gratuluje Henryce Charchalskiej

średnio czas „Solidarności” – czyli schyłek epoki gierkowskiej.

Podczas spotkania w Operze Ilona Antoniszyn-Klik – wicewojewoda dolnośląski wręczyła grupie działaczy zasłużonych dla przemian demokratycznych w Polsce

efektami jak np. kolonie letnie dla dzieci z Polski w Niemczech, czy pomoc w załatwieniu sprzętu medycznego dla dzieci dotkniętych chorobą. Wolfgang Stachse, Hannelore Richter i Jorgen Richter- troje wypróbowanych przyjaciół dolnośląskiej „Solidarności” nie przyjechało do Wrocławia z pustymi rękami. Obecny i były szef Regionu Dolny Śląsk otrzymali słodkie upominki z cukierni w Wiesbaden, Fundusz Charytatywny im. Kazimierza Michalczyka zasilony został przez organizację AWO kwotą tysiąca euro.

Wieczór zakończył uroczysty koncert w wykonaniu artystów gościnnych i zespołu



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

Osoby odznaczone Medalem XXX-lecia „Solidarności”

Zenon Adamski	Zbigniew Kryczka
Zygmunt Auguścik	Bogusław Kulaszewicz
Lech Bąk	Andrzej Musiałek
Janina Białowąs	Dariusz Niewiarowski
Małgorzata Calińska-Mayer	Andrzej Niezgoda
Henryka Charchalska	Leszek Nowak
Zofia Cierniewska	Stanisław Pankanin
Jerzy Doktor	Józef Petryków
Remigiusz Donoch	Leszek Sokalski
Urszula Drzewińska	Czesław Stawicki
Marek Giedziur	Tomasz Surowiec
Ryszard Gruś	Krystyna Szewczyk
Andrzej Harasiuk	Władysław Tatarzyński
Bożena Janeczko	Ryszard Wroczyński
Marian Kańduła	Michał Zastrocki
Stanisław Kobylarz	



Złote Krzyże Zasługi wręczyła wicewojewoda Ilona Antoniszyn-Klik

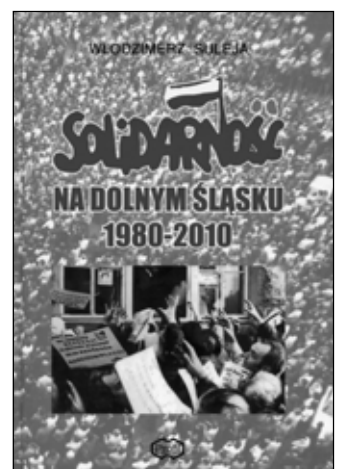
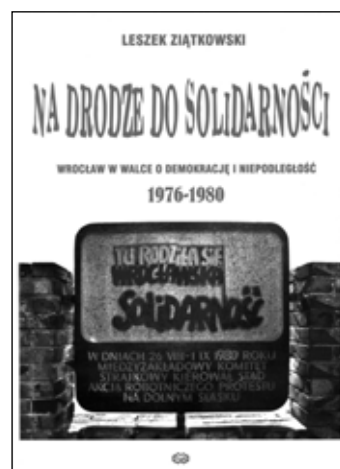


Medale dla przyjaciół z Wiesbaden

Opery Wrocławskiej. Zaprezentowano m.in. arie z oper „Straszny dwór” i „Halka” Stanisława Moniuszki, utwory Fryderyka Chopina. Publiczność nagrodziła artystów gorącymi brawami. Wcześniej Janusz Łaznowski, były przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” i uczestnik sierp-

niowego strajku we Wrocławiu przypomniał zebranym, że ludzie kultury byli z robotnikami już od zarania „Solidarności”, czego dowodem był koncert dla strajkujących robotników, do którego doszło 30 lat temu w zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej.

MARCIN RACZKOWSKI





1



2



1. Dżem; 2. Krzysztof Grabarz Grabowski (Strachy na Lachy); 3. Prowadzący koncert Jarosław Krauze;
4. Grzegorz Markowski (Perfect); 5. Lech Janerka. Fot. Paweł Chabiński, Marcin Raczkowski



3



Legendy Rocka

Koncert pod takim tytułem uświetnił obchody 30. rocznicy powstania „Solidarności” na Dolnym Śląsku.

Kto w piątkowe popołudnie wystraszył się deszczu i nie przybył na teren zajezdni MPK przy ulicy Grabiszyńskiej, niech żałuje, bo koncert był niezwykle. Mimo

nie najlepszej pogody, dla około 10 tysięcznej publiczności najważniejsza była muzyka. Zaczęło się od występu zespołu Strachy na Lachy. Charyzmatyczny lider Grabaż rozruszał publiczność, domagając się od niej m.in. potrząsania parasolkami. Podczas ponad półtoragodzinnego występu zapre-

zentował materiał z 5 płyt, jakie wydał zespół. Nie zabrakło znanego utworu „Gwiazdne wojny”, czy najbardziej rozpoznawanego „Dzień dobry, kocham Cię”. Choć Grabowski nie ukrywa sympatii do Wrocławia, to jak sam mówi, zawsze w stolicy Dolnego Śląska podczas występów towarzyszy mu deszcz. Nie inaczej było tym razem.

Następnie na scenę wyszedł Lech Janerka ze swoim zespołem. Utwory z jednych z najważniejszych płyt polskiego rocka dekady lat 80. (Klaus Mitfoch, Historia Podwodna) przywołały klimat z tamtej epoki.

Na występ zespołu Dżem, czekali nie tylko miłośnicy bluesa. Kuba Dewódzki z zespołem przypomniał stare hitu z czasów, gdy śpiewał je Rysiek Riedel jak i nowe piosenki.

Główną gwiazdą wieczoru był Perfect. Zespół chyba najmocniej kojarzący się z czasami, które na szczęście już minęły. Jedyne za czym można dziś tęsknić, to za ilością przebojów, jakie wtedy nagrywali polscy artyści – „Autobiografia”, „Lokomotywa”, „Nie bój się tego”, „Chcemy być sobą”. Razem z Grzegorzem Markowskim śpiewali je wszyscy zgro-

madzeni na terenie historycznej zajezdni.

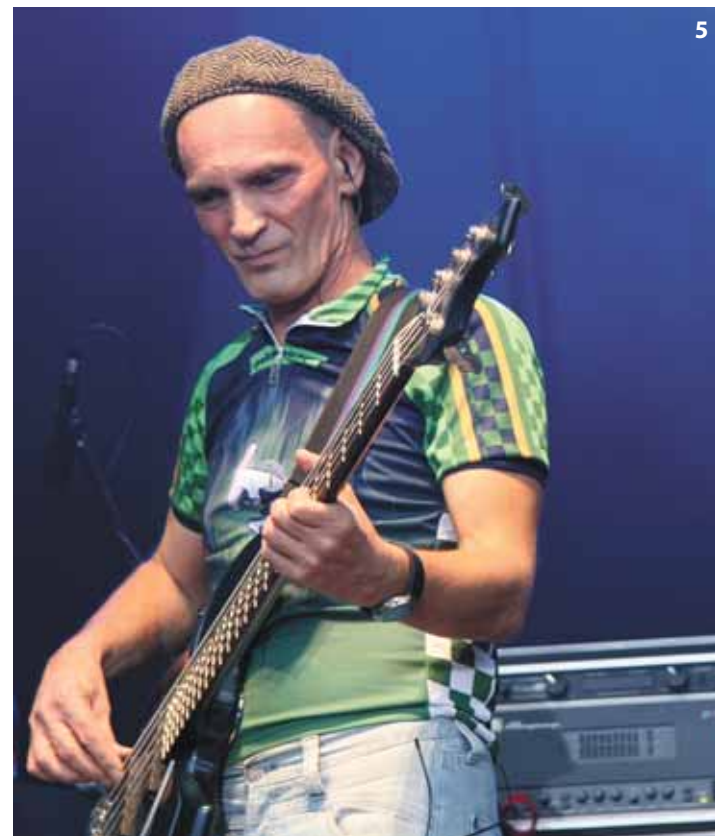
Oprócz dobrej zabawy udało się także spełnić inny cel – pomóc powodzianom z Bogatyni. Występujący w roli konferansjera skarbnik dolnośląskiej „S” Jarosław Krauze w przerwach między

występami zachęcał publiczność do wysyłania sms-ów. Oplata za wysłanie komunikatu pod specjalny numer zasilila konto, z którego udzielone będzie wsparcie dla najbardziej poszkodowanych w sierpniowym kataklizmie.

MR



4



5

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

GAZETA PLAKATOWA • Nr 9 (112) • Wrocław, 20.09.2010 r.



Nie ustawajcie w waszej słusznej drodze

Postawiliście przed sobą zadanie, ważne i potrzebne, aby teraz, w kontekście tej rocznicy, przyjrzeć się w jaki sposób zostało zrealizowane przesłanie Sierpnia 1980 roku, postulaty zapisane w historycznym protokole porozumień sierpniowych. Okazuje się przecież, że to przesłanie wciąż aktualne, w wielu punktach do końca nie zrealizowane. Domagające się dopełnienia, wyrównania zaniechań.

W ojczyźnie dostrzega się narastający kryzys rodziny. A rodzina to przecież podstawa bytu Narodu i jego przyszłości. Ojczyzna to rodzina rodzin. Rodzina to przestrzeń, która kształtuje, wychowuje, przekazuje, tworzy wspólnotę miłości i odpowiedzialności. A tymczasem znaczenie polityki rodzinnej jest w Polsce marginalizowane. Jak to się ma do trzech spośród 21 postulatów dotyczących poprawienia życia w rodzinie? Problem ten stanowi przecież także wielką troskę Kościoła. To jeden z problemów, tych nierozwiązanych, tych które nagłaśniamy, o których przypominamy, a projekty stosownych rozwiązań przedkładamy – związkowcy „Solidarności”.

Stanowicie wciąż wielką siłę, legalną strukturę państwa. Nie ustawajcie w waszej słusznej drodze. Idźcie dalej drogami Polski XXI wieku. Ze swoją wrażliwością społeczną, ze swoim rozumieniem potrzeb polskiej pracy. Bo „Solidarność” jest ciągle Polsce potrzebna.

(fragm. homilii abpa Leszka Ślawoja Głódzia

– Gdańsk, 1.09.2010 r.)

Możesz pomóc

Naszą koleżankę Janinę Polak – członkinię komisji zakładowej przy Fagor Mastercook dotknęła wielka tragedia. Pani Janina trzy lata temu straciła męża i od tego czasu samotnie wychowuje dwoje dzieci w wieku szkolnym. Tego lata spotkało ją kolejne nieszczęście. Podczas burzy piorun uderzył w jej dom, przez co straciła wszystko, co miała. Koszt odbudowy domu jest bardzo duży i przekracza jej możliwości finansowe.

Wpłaty można kierować na konto: Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka, nr rachunku 98 1050 1575 1000 0023 0166 9756 z dopiskiem „Dla pani Polak”.

Z wyrazami szacunku – Kazimierz Kimso



20. BIEG SOLIDARNOŚCI



Medali starczyło dla wszystkich

W sobotę 11 września Bieg Solidarności przyciągnął tłumy amatorów sportu i dobrej zabawy

W biegu głównym oraz w konkurencjach dla przedszkolaków i uczniów do lat 12 wystartowało ogółem niemal 2 tysiące osób.

Już na kilka dni przed imprezą przedstawiciele organizatorów – Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” i działające przy nim Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu zapewniali dziennikarzy na konferencji prasowej, że pogoda dopisze. I rzeczywiście – świeciło słońce, a lekki wiatr od Odry z pewnością jedynie pomagał biegaczom w ich zmaganiach z trasą i z samym sobą.

W serii porannej i wczesnopopołudniowej ścigali się na trasie przed Hotelem Wodnik uczniowie szkół i przedszkolaki. Tym ostatnim towarzyszyły chyba naj-

większe emocje. Niektórzy rodzice biegli razem z dziećmi, a zdarzało się, że nieraz pomagali tym, którzy zniechęceni przystawali. Rodziców wspierała przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „S” Danuta Utrata, która jadąc rowerem za ostatnimi zawodnikami, przekonywała ich, że warto dobiec do mety, bo tam czeka na nich medal.

Praktyka, aby nagradzać każdego uczestnika biegu, który ukończy trasę medalem okazał się strzałem w dziesiątkę. – Mój Antek od 2 dni śpi z medalem, budzi się w nocy i sprawdza, czy jest. A w poniedziałek poszedł do przedszkola oczywiście z medalem – powiedział mi spotkany kilka dni później Sebastian Cichoń, tata jednego z uczestników biegu dla przedszkolaków.



Startem najmłodszych uczestników biegu towarzyszyły największe emocje



BIEG GŁÓWNY – KLASYFIKACJA GENERALNA

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	718	Kleczek Radosław	Gogolin	M20/1	15:37
2	1001	Snochowski Rafał	Ligota Wielka	M20/2	15:48
3	1489	Panfil Łukasz	Turek	M30/1	15:49
4	1107	Osadchvi Dmitro	Kijów	M30/2	16:07
5	228	Jarosław Bogdan	Wrocław	M40/1	16:27
6	208	Rak Paweł	Oleśnica	M20/3	16:31
7	1365	Leśniewski Wiktor	Kalisz	M20/4	16:38
8	1359	Blahodir Yuriy	Kalisz	M20/5	16:38
9	392	Kielczewski Grzegorz	Wrocław	M50/1	16:46
10	1232	Siemaszko Jerzy	Opole	M40/2	17:02
11	1611	Turowski Dariusz	Wrocław	M30/3	17:12
12	102	Karkoszka Marcin	Grabów nad Prosną	M16/1	17:14
13	492	Szrajner Piotr	Warszawa	M30/4	17:16
14	1791	Ciolek Agnieszka	Wrocław	K20/1	17:21
15	187	Hazubski Andrzej	Trzebnica	M40/3	17:25
16	1551	Gawroński Artur	Kamienna Góra	M40/4	17:28
17	296	Chalupczak Jakub	Wrocław	M16/2	17:33
18	180	Wojnarowicz Janusz	Zgorzelec	M30/5	17:39
19	254	Gancarz Przemek	Szprotawa	M20/6	17:45
20	444	Pietsch-Fulbiszewska Agn.	Wrocław	K30/1	17:48

BIEG GŁÓWNY – KLASYFIKACJA KOBIET

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	1791	Ciolek Agnieszka	Wrocław	K20/1	00:17:21
2	444	Pietsch-Fulbiszewska Agnieszka	Wrocław	K30/1	00:17:48
3	227	Jarosław Elżbieta	Wrocław	K30/2	00:18:31
4	1796	Ficner Anna	Wilków	K20/2	00:18:51
5	267	Rakieć Karolina	Kalisz	K30/3	00:18:59
6	1912	Kalicińska Monika	Wrocław	K20/3	00:19:53
7	71	Socha Jadwiga	Wrocław	K16/1	00:19:58
8	556	Szczęśna-Radzikowska Halina	Świdnica	K20/4	00:20:49
9	233	Zalewska Małgorzata	Wrocław	K16/2	00:20:56
10	1730	Kaszuba Dominika	Wrocław	K16/3	00:21:21

MEMORIAŁ A. KAŃSKIEGO – KLASYFIKACJA GENERALNA

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	187	Hazubski Andrzej	Trzebnica	M40/3	17:25
2	711	Podstawka Przemek	Kędzierzyn-Koźle	M20/7	17:56
3	691	Brandenburg Józef	Dopiewo	M50/2	18:01
4	302	Walkowiak Robert	Modla	M30/7	18:16
5	713	Cibis Adam	Kędzierzyn-Koźle	M20/11	18:37
6	73	Domżański Tomasz	Gąsiorowo	M30/14	19:40
7	316	Piekarczyk Paweł	Namysłów	M20/22	20:21
8	431	Latuszek Jarosław	Garwolin	M40/28	20:38
9	712	Wielgan Łukasz	Kędzierzyn-Koźle	M20/30	20:58
10	420	Zaleski Henryk	Sobótka	M60/6	21:23

MEMORIAŁ A. KAŃSKIEGO – KLASYFIKACJA KOBIET

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Kateg.	Czas
1	1823	Sobczak Jolanta	Wrocław	K40/1	20:41
2	483	Czarnecka Agnieszka	Wrocław	K16/6	24:15
3	255	Żurow Karolina	Wrocław	K20/7	25:57
4	405	Sobkowiak Ewa	Poznań	K40/3	26:16
5	292	Twardowska Mariola	Międzyziesie	K40/4	26:28
6	182	Łabuz Ewa	Wrocław	K50/5	28:20
7	422	Głowiak Kamila	Tarpno	K20/15	32:01
8	169	Szczepaniak Dobromila	Wrocław	K30/22	34:19

KATEGORIA K-12

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1856	Pańkowska Aleksandra	Gierszowice	16	23:03
2	1598	Chodorska Paulina	Wrocław	23	24:34
3	1631	Trawniczek Agnieszka	Bielawa	26	25:12
4	490	Jaloszńska Anna	Niemil	36	26:20
5	720	Majcher Anna	Radwanice	42	27:25
6	874	Matuszkiewicz Patrycja	Wrocław	61	29:20

KATEGORIA K-16

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	71	Socha Jadwiga	Wrocław	7	19:53
2	233	Zalewska Małgorzata	Wrocław	9	20:53
3	1730	Kaszuba Dominika	Wrocław	10	21:18
4	1858	Muszak Anna	Lubusza	12	21:50
5	374	Kopiniak Małgorzata	Wrocław	13	22:04
6	483	Czarnecka Agnieszka	Wrocław	18	24:10

KATEGORIA K-20

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1791	Ciolek Agnieszka	Wrocław	1	17:21
2	1796	Ficner Anna	Wilków	4	18:51
3	1912	Kalicińska Monika	Wrocław	6	19:53
4	556	Szczęśna-Radzikowska Halina	Świdnica	8	20:49
5	101	Szulowska Beata	Wrocław	14	22:16
6	241	Margala Barbara	Wrocław	30	25:47

KATEGORIA K-30

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	444	Pietsch-Fulbiszewska Agn.	Wrocław	2	17:48
2	227	Jarosław Elżbieta	Wrocław	3	18:31
3	267	Rakieć Karolina	Kalisz	5	18:59
4	472	Stefaniak Justyna	Oleśnica	19	24:28
5	1662	Śliwowska Barbara	Złotyryja	21	24:29
6	364	Witasik Jolanta	Wrocław	25	25:06

KATEGORIA K-40

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1823	Sobczak Jolanta	Wrocław	11	21:41
2	432	Latuszek Agnieszka	Garwolin	27	25:21
3	405	Sobkowiak Ewa	Poznań	35	26:16
4	292	Twardowska mariola	Międzyziesie	37	26:28
5	491	Jaloszńska Marzena	Niemil	38	26:34
6	223	Chalupczak Lila	Wrocław	45	27:34

Zdarzały się potknięcia i wywrotki. Zwłaszcza po starcie, ale niegroźne stłuczenia i otarcia szybko opatrywano w karetce stojącej tuż przy hotelu.

Emocje towarzyszyły też ścigającej się młodzieży szkolnej. – Pilnuj krok! Trzymaj oddech! – pokrzykiwali ojcowie do swoich nastoletnich córek biegnących na dystansie 1000 m (dwa razy dłuższym niż przedszkolaki).

W trakcie rozgrywania konkurencji dla poszczególnych kategorii wiekowych, nad Odrą pod specjalnie ustawioną sceną wręczano nagrody dla zwycięzców. Wraz z rzecznikiem Biegu Jarosławem Krauze w tej ceremonii uczestniczyli sponsorzy. Dyrektor Jei Hoon Lee z Heesung Electronics Poland wystąpił tego dnia w potrójnej roli – sponsora wręczającego nagrody, startera biegu przedszkolaków i uczestnika biegu głównego (biegł także rok temu).

O 16 ruszył bieg główny na dystansie 5,2 km. Zgromadził ponad 650 zawodników, co jest nowym rekordem Biegu Solidarności. Przebieg zawodów profesjonalnie komentował Piotr Pietraszak z Polskiego Radia Wrocław, wspierany przez komandora Biegu Walentego Styrca.

Wśród mężczyzn wyraźnie wyprzedził konkurentów Radosław Kleczek z Gogolina. – Bardzo fajna trasa. Nie dziwię się, że z roku na rok przyjeżdża tu coraz

więcej zawodników, zwłaszcza,

że są do wygrania atrakcyjne na-

grody – powiedział zaraz po dekoracji zwycięzców biegu. Tegoroczny mistrz Polski na dystansie 5000 m wyjechał z Wrocławia z 47-calowym telewizorem ufundowanym przez LG Electronics (lista sponsorów na str. IV dodatku).

Wśród pań wygrała Agnieszka Ciolek, która otrzymała taką samą nagrodę jak Radosław Kleczek. Zwycięzcom gratulował m.in. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz.

To nie był koniec emocji, bo losowano nagrody rzeczowe dla wszystkich uczestników biegu. Niestety wielu po zawodach udało się do domu, a regulamin głosił, że tylko obecni w trakcie losowania mogą je otrzymać. Występujący w roli „sierotki” kilkuletni Kacper wylosował dla kilku uczestników zawodów lodówkę i zmywarkę firm Whirlpool i Fagor Mastercook. Wśród szczęśliwców był szef Dolnośląskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu Rafał Tomczak, który postanowił przekazać lodówkę na rzecz prowadzian z Bogatyni. Dodatkowo w trakcie wieczornego festynu udało się dla dotkniętych tym kataklizmem zebrać około tysiąc złotych.

MARCIN RACZKOWSKI



Radosław Kleczek dość szybko wyszedł na prowadzenie



Młode sportswomen dumnie prezentują swoje trofea



Drogę do mety wskazywał komandor biegu Walenty Styrca



Najmłodszy (12-letni) i najstarszy (82-letni) uczestnik biegu głównego

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

FOT. SEBASTIAN CICHON

FOT. PAWEŁ CHABINSKI

FOT. PAWEŁ CHABINSKI



Rzecznik biegu Jarosław Krauze prowadził ceremonię dekoracji i dbał o dobrą zabawę pod sceną



Od kilku lat prowadzona jest klasyfikacja szkół i przedszkoli, które wystawiły najliczniejsze reprezentacje. W tym roku wygrała SP nr 76 przed SP nr 17 i SP nr 91. Czwarte miejsce zajęła SP nr 85, ale do niej także pojechała nagroda główna – telewizor, bo biorąc pod uwagę stosunek liczby biorących udział w biegu do ogółu uczniów, miała największy udział procentowy. Telewizor otrzymało także Przed-szkole nr 31. Nagrody wręczali sponsorzy oraz wicedyrektor Wydziału Edukacji UM Iwona Bugajska i przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso.



Służby porządkowe czuwały na trasie nad bezpieczeństwem biegających

KATEGORIA K-50					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	1305	Karwatka Jolanta	Głogów	15	22:33
2	708	Stankiewicz Iwona	Sobótka	22	24:31
3	1438	Kowalska krystyna	Wrocław	31	25:51
4	414	Klaus halina	Wrocław	48	28:00
5	128	Łabuz Ewa	Wrocław	50	28:20
6	110	Strojwas Anna	Wrocław	70	30:52

KATEGORIA K-60					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. kob.	Czas
1	340	Krakoviak Barbara	Trzebnica	53	28:44

KATEGORIA M-12					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	226	Jarosz Patryk	Wrocław	76	20:02
2	91	Nocaluk Dawid	Kepno	108	20:44
3	1686	Chodorski Mateusz	Wrocław	165	22:03
4	868	Jędrzejewski Dawid	Wrocław	171	22:16
5	1981	Michalczuk Krzysztof	Wrocław	206	23:12
6	1925	Korolewicz Kamil	Wrocław	230	23:49

KATEGORIA M-16					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	102	Karkoszka Marcin	Grabów nad Prosną	12	17:14
2	296	Chalupczak Jakub	Wrocław	16	17:33
3	1115	Sudół Hubert	Wrocław	21	18:00
4	1739	Woś Michał	Oldrzychowice	29	18:28
5	1983	Góralski Maciej	Wrocław	38	18:55
6	277	Karpiewski Mirosław	Wrocław	39	18:55

KATEGORIA M-20					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	718	Kleczek Radosław	Gogolin	1	15:37
2	1001	Snochowski Rafał	Ligota Wielka	2	15:48
3	208	Rak Paweł	Oleśnica	6	16:31
4	1365	Leśniewski Wiktor	Kalisz	7	16:38
5	1359	Błahodir Yuriy	Kalisz	8	16:38
6	254	Gancarz Przemek	Szprotawa	18	17:45

KATEGORIA M-30					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	1489	Panfil Łukasz	Turek	3	15:49
2	1107	Osadchvi Dmitro	Kiyov	4	16:07
3	1611	Turowski Dariusz	Wrocław	11	17:12
4	492	Szrajner Piotr	Warszawa	13	17:16
5	180	Wojnarowicz Janusz	Zgorzelec	17	17:39
6	175	Kawoń Piotr	Namysłów	24	18:11

KATEGORIA M-40					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	228	Jarosz Bogdan	Wrocław	5	16:27
2	1232	Siemaszko Jerzy	Opole	10	17:02
3	187	Hazubski Andrzej	Trzebnica	14	17:25
4	1551	Gawroński Artur	Kamienna Góra	15	17:28
5	332	Jezierski Grzegorz	Poznań	19	17:56
6	698	Bill Mariusz	Jordanów Śląski	23	18:10

KATEGORIA M-50					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	392	Kielczewski Grzegorz	Wrocław	9	16:46
2	691	Brandenburg Józef	Dopiewo	22	18:01
3	338	Kapitańczyk Marian	Poznań	30	18:28
4	1126	Nowacki Sławomir	Wrocław	36	18:47
5	1567	Kazibut Zdzisław	Poznań	42	19:04
6	93	Świtoń Marian	Grabów nad Prosną	44	19:09

KATEGORIA M-60					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	705	Lichosik Jerzy	Jelenia Góra	74	19:59
2	441	Łukaszczyk Józef	Szczawno Zdrój	90	20:23
3	418	Kowalewski Jan	Warszawa	95	20:34
4	1350	Jasiecki Narcyz	Świdnica	122	21:00
5	653	Fus Jan	Wrocław	126	21:17
6	420	Zaleski Henryk	Sobótka	130	21:33

KATEGORIA M-70+					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	W klas. mężcz.	Czas
1	1612	Styczeń Mieczysław	Kąty Wrocławskie	209	23:21
2	1886	Wójcik Michał	Lubin	216	23:31
3	1693	Dura Kazimierz	Wrocław	234	23:56
4	35	Michowski Marian	Wrocław	347	26:04
5	436	Pawlaczyk Marian	Wrocław	421	28:35
6	10	Pater Zbigniew	Wrocław	424	28:44

BIEG MŁODZIKÓW					
KATEGORIA CH-7					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	369	Leszczyński Artur	Bielany Wroc.	SP 64	4:59
2	1128	Prokopiak Kamil	Wrocław	SP 85	5:01
3	1973	Betiuk Jakub	Wrocław	SP 91	5:03
4	1109	Kraśner Stanisław	Wrocław	SP 85	5:05
5	1668	Adamczyk Antoni	Kąty Wrocławskie	SP Sadków	5:10
6	539	Orszulak Franciszek	Wrocław		5:12

KATEGORIA CH-8					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1841	Mojka Mateusz	Wrocław	SP 23	4:20
2	736	Szarejko Jerzy	Wrocław	SP 91	4:21
3	1340	Kurzypp Stanisław	Wrocław	SP 17	4:29
4	395	Zieliński Szymon	Wrocław		4:33
5	463	Głowacz Krzysztof	Wrocław		4:39
6	1342	Szpytko Paweł	Wrocław	SP 17	4:42

KATEGORIA CH-9					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1074	Osiecki Karol	Wrocław	SP 85	4:13
2	1600	Rutz Stanisław	Wrocław	SP 91	4:20
3	1418	Białuk Łukasz	Wrocław	SP 91	4:23
4	417	Cisłowski Przemysław	Wrocław	SP 84	4:24
5	1985	Dąbrowski Piotr	Wrocław	SP 91	4:31
6	12	Serenecki Franciszek	Wrocław		4:36

KATEGORIA CH-10					
Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	721	Majcher Michał	Radwanice	SP Radwanice	3:57



20 BIEG SOLIDARNOŚCI



PATRONAT HONOROWY:



PATRONAT MEDIALNY:



SPONSORZY:



INSTYTUCJE WSPIERAJĄCE BIEG

- Komenda Wojewódzka Policji Wydział Ruchu Drogowego
- Komenda Miejska Policji Wydział Ruchu Drogowego
- Komenda Miejska Policji Wydział Prewencji
- Straż Miejska Wrocławia
- Komenda Miejska Straży Pożarnej Wrocławia
- Krajowe Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

ORGANIZATORZY:

NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk, pl. Solidarności 1/3/5, 53-661 Wrocław
Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

www.bieg.solidarnosc.wroc.pl

2	598	Czeronek Mikołaj	Wrocław	SP 76	4:03
3	1870	Ożga Jakub	Wrocław	SP 97	4:07
4	1257	Babuška Marcin	Wrocław	SP 17	4:10
5	1279	Patryk Jekielek	Wrocław	SP 17	4:12
6	600	Dutkowiak Wojciech	Wrocław	SP 76	4:13

KATEGORIA CH-11

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1585	Inglot Filip	Wrocław	SP 91	3:55
2	1458	Homańczuk Franciszek	Wrocław	SP 72	4:00
3	688	Kowal Adam	Wrocław	SP 76	4:02
4	679	Ruczka Daniel	Wrocław	SP 76	4:07
5	806	Straszewski Maciej	Wrocław	SP 91	4:08
6	549	Ważny Maciej	Wrocław	SP 76	4:09

KATEGORIA CH-12

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1402	Brycki Jakub	Wrocław	SP 76	3:37
2	18	Pakosz Piotr	Kędzierzyn-Koźle	ZSP Reńska Wieś	3:38
3	1825	Trela Oskar	Wałbrzych	SP 2	3:41
4	1413	Pecold Michał	Wrocław	SP 76	3:42
5	1422	Drzazga Oskar	Wrocław	SP 76	3:43
6	1178	Pikulicki Robert	Wrocław	SP 17	3:44

KATEGORIA DZ-7

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	231	Jeziorowska Julia	Wrocław		5:01
2	974	Bajor Julia	Wrocław	SP 3	5:14
3	1114	Kulka Paula	Wrocław	SP 85	5:14
4	610	Stasieńko Jagoda	Wrocław	SP 91	5:18
5	1727	Ciarowska Daria	Wrocław	SP 85	5:18
6	1119	Sowa Ewelina	Wrocław	Sp 85	5:22

KATEGORIA DZ-8

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	321	Matuszczyk Maja	Wrocław	SP 3	4:51
2	1959	Ociepa Julia	Wrocław	SP 97	5:05
3	704	Szymańska Patrycja	Wrocław	SP 72	5:06
4	855	Majda Aleksandra	Wrocław	SP 18	5:19
5	1027	Broda Emilia	Wrocław	SP 97	5:20
6	1722	Błauciak Daria	Wrocław	SP 17	5:21

KATEGORIA DZ-9

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1957	Janiszewska Zuzanna	Wrocław		4:22
2	1980	Jaworska Maria	Wrocław		4:31
3	1920	Piórkowska Wiktoria	Wrocław	SP 90	4:35
4	153	Łuczak Joanna	Oleśnica	SP 4 Oleśnica	4:35
5	1987	Rogala Tuga	Wrocław		4:50
6	1317	Skrzypek Aleksandra	Wrocław	Sp 17	4:52

KATEGORIA DZ-10

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	488	Jaloszewska Magdalena	Niemil		4:09
2	1887	Rodak Weronika	Wrocław		4:14
3	1954	Karch Urszula	Wrocław		4:24
4	1698	Jadwiszczak Bernadetta	Wrocław	SP 17	4:24
5	401	Krajewska Tamara	Spalice	SP 4 Oleśnica	4:31
6	1442	Skóra Magdalena	Wrocław	SP 90	4:34

KATEGORIA DZ-11

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	202	Kowalczyk Weronika	Wrocław	SP 188	4:09
2	914	Mielniczuk Joanna	Wrocław	SP 3	4:17
3	1936	Ciechomska Natalia	Stara Kuźnia		4:20
4	1233	Misztal Natalia	Wrocław	SP 17	4:26
5	230	Jeziorowska Amela	Wrocław		4:29
6	878	Rajewska Alicja	Wrocław	SP 46	4:34

KATEGORIA DZ-12

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Szkoła	Czas
1	1822	Moor Justyna	Zwanowice		3:42
2	1820	Frankowska Paulina	Wrocław		3:54
3	1895	Czechura Brygida	Dziemilkowice		4:00
4	1826	Ostrowska Karolina	Wałbrzych	SP 2	4:01
5	1394	Łosiak Hanna	Wrocław	SP 76	4:06
6	1835	Ninierza Elżbieta	Żmigród		4:07

OTWARTE MISTRZOSTWA WROCŁAWIA PRZEDSZKOLAKÓW

KATEGORIA CH-5

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	1819	Wojciechowski Leon	Kobierzycy		3:35
2	1938	Fraś Adam	Stara Kuźnia		3:43
3	331	Słowikowski Eryk	Wrocław	P. 56 "Niezapominajka"	3:59
4	1146	Górny jakub	Wrocław	SP 85	4:04
5	1368	Wójcik Franciszek	Wrocław	SP 3	4:05
6	334	Suleja Kacper	Wrocław	P. 56 "Niezapominajka"	4:07

KATEGORIA CH-6

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	1994	Kraszewski Grzegorz	Wrocław	Przedszk. 54	3:13
2	1842	Mojka Adrian	Wrocław	Przedszk. 49	3:26
3	1955	Urbanek Damian	Wrocław		3:30
4	737	Rogala Jan	Wrocław		3:32
5	1373	Wieczorek Adam	Wrocław	Sp 3	3:33
6	482	Suszycki Janek	Wrocław	Przedszk. 201	3:34

KATEGORIA DZ-5

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	495	Rzemykowska Barbara	Niemil		3:51
2	1975	Kielczewska Maja	Wrocław		3:53
3	1636	Markiewicz Julia	Kielców	Przedszk. 113	3:57
4	402	Bochman Agata	Wrocław	Przedszk. 31	4:02
5	1057	Adamek Maja	Wrocław	Król Macius Pierwszy	4:02
6	272	Buszewska Zuzanna	Wrocław		4:08

KATEGORIA DZ-6

Lp.	Nr	Nazwisko i imię	Miejscowość	Placówka	Czas
1	978	Brzozowska Daria	Wrocław	SP 3	3:29
2	526	Stasieńko Joanna	Wrocław		3:30
3	469	Kieszczyńska Klaudia	Wrocław	Przedszk. 87	3:39
4	427	Robak Martyna	Wrocław	Przedszk. 31	3:45
5	1157	Kilian Agata	Wrocław		3:47
6	464	Majdan Monika	Wrocław	Przedszk. 87	3:47

Komplet wyników na stronie www.bieg.solidarnosc.wroc.pl

XXIV
KRAJOWY
ZJAZD
DELEGATÓW
NSZZ

Solidarność

GDYNIA, 30 VIII 2010



WIESŁAW GIEŻOWSKI

Epoka, której już nie ma

Czego robi zdjęcia?! A kto kazał?! – Pyta opryskliwie ekspedientka. W taki sposób już od razu po wejściu do namiotu ustawionego w okolicach Placu Społecznego we Wrocławiu zwiedzający wystawę „Solidarny Wrocław” zostaje wprowadzony w lata osiemdziesiąte XX w.

Oczywiście można coś spróbować kupić, ale młode dziewczyny ucharakteryzowane na sprzedawczynię sprzed

uniknąć sztampy polegającej na pokazaniu za gablotą starych zdjęć i kilku ulotek. Takie elementy też są, ale nie dominują. Jest pokój



Otwarcie wystawy „Solidarny Wrocław” – 27.08.2010.

dwudziestu paru lat bezbłędnie wcielają się w rolę pań, od których dobrego humoru zależało co wylądnie na stole przeciętnego Polaka żyjącego w tamtych latach.

Wystawa „Solidarny Wrocław” przygotowana przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość starszym tę epokę przypomni, a młodych nauczy, że PRL to nie tylko nazwa knajpy, ale przede wszystkim ponury okres w życiu wielu milionów ludzi. Twórcy wystawy starali się

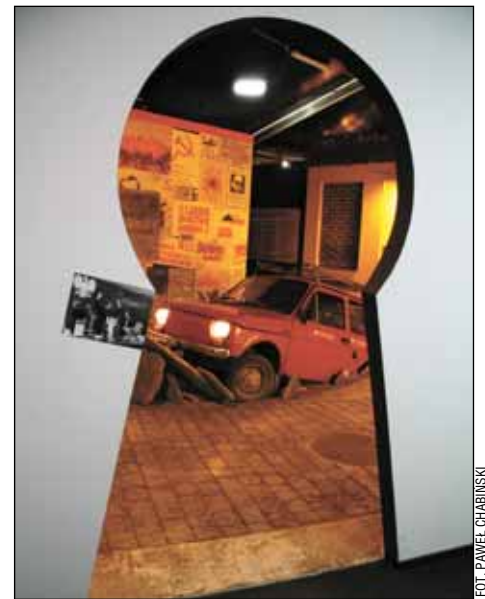
urządzone według ówczesnego designu z obowiązującą meblówką i radiomagnetofonem grundig, jest maluch, czyli fiat 126p. W tak małym aucie Józef Pinior, Tomasz Surowiec, Piotr Bednarz i Stanisław Huskowski przewieźli 80 mln zł w słynnej akcji, która pozwoliła funkcjonować znacznej części podziemnej „S” nie tylko we Wrocławiu.

Jest też mała salka kinowa, gdzie po założeniu specjalnych

okularów obejrzyć można około 10-minutowy film zrobiony w technologii 3D, mający w założeniu przybliżyć młodym fenomen „Solidarności” we Wrocławiu. Nie będę opowiadał treści filmu. Zdradzę tylko, że jest to próba spojrzenia na to, co się działo na wrocławskich ulicach z perspektywy młodych ludzi zaangażowanych w działalność, jak to wówczas określały oficjalne czynniki, antysocjalistyczną. Moim zdaniem jest to udana próba. Ciekawym pomysłem jest także zaprezentowanie gadżetów z epoki – czyli partyjnej mównicy. Po wejściu na nią spotykamy się z ekranem telewizora, a tam ostatni I sekretarz PZPR Mieczysław Rakowski przemawiający podczas zjazdu rozwiązującego tę partię.

Od połowy września wystawa wzbogaciła się o jeszcze jeden ważny eksponat – saturator. Zapewne ze względów higienicznych nie napijemy się tam wody z sokiem, ale obejrzyć i przypomnieć sobie trzeba.

W katalogu wydanym z okazji wystawy prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz napisał m.in. „Bez wątplenia od powstania „S” zaczął się Wrocław. Miasto po II wojnie



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

światowej doświadczyło całkowitej wymiany ludności i mogło, powoli, dekada za dekadą, budować swoją tożsamość. Składały się na nią i mit Lwowa, i pionierski powojenny okres, i znakomite osiągnięcia świata kultury, czego najznakomitszym symbolem może być era Grotowskiego, i wiele innych wydarzeń oraz procesów społecznych. Jeśli jednak szukać jakiejś cezurę zamykającej, wień-

„S”. Dziesięciolecie 1980–1990. W tym sensie zarówno zajezdnia przy ul. Grabiszyńskiej, jak i strajk w niej rozpoczęty 26 sierpnia 1980 roku, są dla historii naszego miasta również ważne, jak inne mityczne obszary przeszłości”.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

czącej stan tworzenia współczesnego Wrocławia, to był nim czas

Warto wybrać się do namiotu między Placem Dominikańskim a Muzeum Narodowym. Warto zabrać na nią młodych ludzi i pokazać jak wyglądała epoka, której na szczęście już nie ma.

Gorąco polecam!

MARCIN RACZKOWSKI

PS. Z wiarygodnego źródła dowiedziałem się, że podczas wizyty we Wrocławiu na uroczystościach rocznicowych, czas na odwiedzenie wystawy znalazł przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek. Oczywiście ekspedientki za ladą nie zastosowały wobec niego taryfy ulgowej i także pomogły mu przenieść się w tamte lata.

Jesteśmy pokoleniem szczęściarzy

Józef Pinior i Kornel Morawiecki gościli we wtorek 14 września w Centrum Kształcenia Ustawicznego, które mieści się przy ulicy Swobodnej



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Celem wizyty było otwarcie wystawy „Solidarność 1980–1989. Wystawa niezależnych wydawnictw i autorskich zdjęć ze zbiorów Janusza Wolniaka”.

Autor ekspozycji, działacz oświatowej „S” mówi o niej tak – W latach 1980–1981 zrobiłem blisko 500 zdjęć m.in. głodówki kolejarzy. Wtedy nie wiedziałem, jaką będą miały wartość. Niestety część zbiorów została mi zabrana przez SB, a resztę zakopałem przy domu moich rodziców w Wie-

liniu i dlatego mogę je teraz zaprezentować.

Uczniowie szkoły mieli okazję zadać pytania, ale również posłuchać jak z perspektywy czasu opozycjoniści patrzą na wydarzenia sprzed trzech dekad. – Wrocław był stolicą „S” po stanie wojennym o czym mało ludzi wie. Wiele czynników wpływało na to: Przed rokiem 1980 działała opozycja, na czele Regionu stali młodzi ludzie, we Wrocławiu społeczeństwo było otwarte na nowych ludzi – twierdzi Józef Pinior. Kornel Morawiecki dodał natomiast – We Wrocławiu była „Solidarność Walcząca”, która niosła ze sobą bezkompromisowość i zawziętość. Jesteśmy pokoleniem szczęściarzy. Wiele spraw udało się załatwić bez rozlewu krwi.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Wystawa „SOLIDARNY WROCLAW” na pl. Społecznym we Wrocławiu, czynna od 27 sierpnia 2010 roku.

GODZINY OTWARCIA WYSTAWY
wtorek – piątek 9.00–14.00 oraz 15.00 – 20.00

sobota – niedziela 10.00 – 20.00

poniedziałek – nieczynne
Ceny biletów: 5 zł; 2,50 zł (ulgowy)

Sztandarów nie zwiniemy!

Takim emocjonalnym okrzykiem zakończył swoje wystąpienie Kazimierz Kimso - szef dolnośląskiej „Solidarności”, na uroczystej akademii z okazji XXX-lecia NSZZ „Solidarność” na Ziemi Oławskiej. „Perłowe gody” oławskiej „Panny S”, czyli związku zawodowego i jednocześnie ruchu społecznego „Solidarność”, świętowano 12 września w Oławie, najpierw w sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia i przy Pomniku Trzech Męczenników, a potem w

Nie zgadzamy się bowiem na taki porządek w Ojczyźnie!

Na koniec homilii przywołał słowa wielkiego polskiego poety Kamila Cypriana Norwida, umierającego na wygnaniu i tęskniącego za Ojczyzną: - *Oby nam dziś także tęskno było do Polski sprawiedliwej, chrześcijańskiej i solidarnej! Do Polski, w której nigdy nie zabraknie prawdziwych patriotów!*

Po mszy świętej, na placu obok kościoła, przy Pomniku Trzech Męczenników, odbył się krótki wiec,

człowieka i o prawie do zrzeszania się w wolne i niezależne od partii politycznych związki zawodowe. Janina Białowas stwierdziła, że to przesłanie Jan Pawła II na długo stało się mocnym drogowskazem dla ruchu „Solidarność”, który w 1981 roku zdołał skupić w swoich szeregach prawie 10 milionów Polaków. Pozwoliło przetrwać najciemniejsze czasy stanu wojennego, a potem odbudować i utrwalić struktury związkowe w wolnej Polsce. W Polsce, która chociaż wolna, wielu wciąż nie zadawała i dlatego ciągle muszą walczyć czasami o rzeczy podstawowe, jak chociażby minimalne, często głodowe wynagrodzenie.

Do roli związków zawodowych we współczesnej Polsce nawiązał Kazimierz Kimso - nowy szef dolnośląskiej „Solidarności”, który niedawno zastąpił na tej funkcji Janusza Łaznowskiego. Nawiązując do homilii księdza Janusza Górczyca zapowiedział, że wbrew oczekiwaniom niektórych polityków, „Solidarność” nie zwinie sztandarów. Krótkie przemówienie zakończył okrzykiem: - Niech żyje „Solidarność”!

Kazimierz Kimso, Janusz Łaznowski i Janina Białowas wręczyli zasłużonym dla związku osobom pamiątkowe, jubileuszowe medale. Dołączali do tego album poświęcony księdzu Popiełuszcze lub historiografię Włodzimierza Sulei o „Solidarności” na Dolnym Śląsku. Uhonorowano m.in. księdza Szafulskiego, burmistrza Października i Marię Pawlak, która od wielu lat prowadzi oławskie powiatowe biuro „Solidarności”. Podziękowania wręczono także przedstawicielom działających w naszym powiecie komisji zakładowych NSZZ „S”.

Akademie zakończył brawurowy i długo oklaskiwany koncert pt. „Piosenki buntu i nadziei”, zaprezentowany przez uczniów i absolwentów XVII Liceum Ogólnokształcącego im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu. Muzykę zaaranżował Krzysztof Żesławski. Były m.in. „Mury” Jacka Kaczmarskiego, „Kolejka” Krystyny Prońko i „Kombinat” Republiki.

Na popołudniowym spotkaniu w restauracji „Klubowa” legendarny działacz jelskiej „Solidarności” Jan Winnik po raz kolejny zaapelował do organizatorów uroczystości, by w bardziej trwały sposób uczcić wielu często dotąd bezimiennych ludzi, zasłużonych dla związku w naszym regionie, poprzez opracowanie i opublikowanie słownika z ich biogramami.

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI

Medal dla Tadeusza Zająca

Przyjechałem rozmawiać o nowych formach współpracy pomiędzy pracodawcami, a związkami zawodowymi. Trzeba szukać nowych rozwiązań, bo pojawiają się problemy związane np. z migracją zarobkową. W tym wszystkim Państwowa Inspekcja Pracy znajduje się w centrum, a związki zawodowe i pracodawcy są jej głównymi partnerami - powiedział na wstępie Tadeusz Zając - Główny Inspektor Pracy, który w piątek 27 sierpnia przyjechał z wizytą do siedziby dolnośląskiej „Solidarności”.

Było to nietypowe spotkanie. Podczas gdy minister przybył do „Solidarności” władze związku podpisywały umowę o współpracy z przedstawicielami włoskiego producenta okapów kuchennych - firmą Elica. Kazimierz Kimso - przewodniczący „S” na Dolnym Śląsku zaprosił Tadeusza Zająca na to spotkanie, uznając, że

może to pozytywnie wpłynąć na relacje pomiędzy „S”, a pracodawcą.

- Okres, w którym się spotykamy pięknie wpisuje się w nasze obchody. Może nie ta skala, co 30 lat temu w Gdańsku podczas podpisania Porozumień Sierpniowych, ale cieszymy się z faktu nawiązania bliższej współpracy - tak skomentowała podpisanie porozumienia z włoskim pracodawcą Maria Zapart - zastępca przewodniczącego dolnośląskiej „S”.

Tadeusz Zając zwrócił natomiast uwagę na różnice kulturowe

oraz problemy, które z tego faktu wynikają. - Mamy z pracodawcami zagranicznymi wiele problemów. Często to, co w innych krajach jest praktyką, w Polsce jest łamaniem prawa. Po chwili pół żartem, pół serio dodał - Dopóki nie ma kontroli w zakładzie pracy możemy normalnie dyskutować. Jeśli już dojdzie do kontroli przez urzędników Państwowej Inspekcji Pracy to już nie ma o czym rozmawiać.

Kończąc spotkanie Kazimierz Kimso odznaczył szefa PIP-u me-



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

dalem z okazji 30. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. W liście skierowanym do wyróżnionego możemy przeczytać m. in. „Dziękujemy za wieloletnią, efektywną współpracę na rzecz wszystkich pracowników i tworzenia Polski im przyjaźnej.

Dziękujemy za cały trud i zaangażowanie w rozwiązywaniu problemów pracowniczych, poprawy warunków pracy i życia ludzi pracy oraz za okazaną przy tym życzliwość i zrozumienie.”

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. KRZYSZTOF A. TRYBULSKI

sali widowiskowej Ośrodka Kultury Okolicznościową i bardzo emocjonalną homilię wygłosił ksiądz Janusz Górczyca, proboszcz sąsiedniej parafii ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła. Nawiązał do odczytanej chwilę wcześniej ewangelicznej przypowieści o zagubionej owcy oraz zacytował słowa wielkiego polskiego filozofa profesora Leszka Kołakowskiego, mówił o kryzysie zachodniej cywilizacji, czego złe skutki dotarły także do naszego kraju. W dalszej części homilii mówił o politykach, którzy „mówią po polsku, ale nie są Polakami”. Kiedyś instrumentalnie wykorzystywali wiarę i kapłanów, a dziś mówią: - *Kościółowi już dziękujemy i związkowi „Solidarność” już dziękujemy! - A my im odpowiadamy: „Non posumus!”* - kontynuował ksiądz proboszcz. -

poprzedzony modlitwą za zmarłych i umęczonych.

Po złożeniu wieńców i kwiatów pod Pomnikiem Trzech Męczenników uczestnicy przeszli do Ośrodka Kultury, gdzie w sali widowiskowej rozpoczęła się akademie. Tu gospodarzem była Janina Białowas - przewodnicząca oławskiego oddziału Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, która po minucie ciszy za zmarłych członków i działaczy związku wygłosiła okolicznościowy referat. Wieloletnia przewodnicząca Komisji Zakładowej „S” w Jelskich Zakładach Samochodowych powołała się na słowa papieża Jana Pawła II, wygłoszone 15 stycznia 1981 roku w Watykanie, skierowane do pielgrzymujących związkowców. Ojciec Święty mówił o roli pracy w życiu społecznego

Łączymy się w bólu z naszą drogą koleżanką
Małgorzatą Calińską - Mayer po stracie

Męża

Przyjaciele z Zarządu Regionu NSZZ Solidarność.

Wyrazy głębokiego współczucia Małgorzacie Calińskiej Mayer
Przewodniczącej NSZZ „Solidarność” Polar Whirlpool SA we Wrocławiu
z powodu śmierci

Męża

składa Komisja MOZ NSZZ „Solidarność” Polar-Whirlpool Polska SA

Naszej Koleżance Zofii Raś
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z MOZ Emerytów i Rencistów Wrocław.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Pamiątkowa tablica w Kłodzku

W piątek 3 września br. przy Oddziale Regionu NSZZ „Solidarność” w Kłodzku odsłonięta została pamiątkowa tablica z okazji 30. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Na uroczystości obecny był przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso, który uhonorował zasłużonych związkowców ziemi kłodzkiej okolicznościowymi medalami

Nikt za nas tego nie robi

Zorganizowani mają lepiej – to akcja mająca na celu przekonać pracowników, że tylko ich wspólny wysiłek, jako zorganizowanej grupy tworzącej w zakładzie związek zawodowy, może skutecznie poprawić warunki pracy i płacy



Podczas kilkudniowej akcji rozdano kilkaset ulotek informacyjnych. Na zdjęciu akcja pod Cersanitem



Świdnicki Electrolux

Na początku września br. pracownicy Działu Rozwoju Związku Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” spotkali się z pracownikami kilku zakładów działających w specjalnych strefach ekonomicznych w Wałbrzychu i Świdnicy oraz we Wrocławiu. Przekazywali ulotki informacyjne, wręczali ludziom napotkanym na ulicy słodycze oraz różnego rodzaju gadżety związkowe (balony). Wszystko po to, aby pokazać szczególnie młodym pracownikom, że nie ma sensu działać w pojedynkę i że najlepiej zorganizować się w związek zawodowy, który w sposób zagwarantowany w Polsce przez Konstytucję i ustawy, będzie mógł domagać się od pracodawcy lepszych warunków pracy i płacy.

Przez kilka dni pracownicy Działu Rozwoju Związku wręczyli kilkaset ulotek i przeprowadzili wiele rozmów z pracownikami takich zakładów jak wałbrzyski Ronal, Cersanit,

wrocławski Carrefour czy świdnicki Electrolux.

Ponadto, ulotki informujące o możliwości wstąpienia do „Solidarności” rozdawano też podczas Biegu Solidarności a także podczas pikników pracowniczych w firmach z podwrocławskich Biskupic Podgórnych jak Toshiba, LG Electronics, Haesung Electronics, LG Display.

Świętowana niedawno rocznica powstania „Solidarności” była okazją do przypomnienia, że: związek zawodowy to narzędzie, po które sięgnąć powinna jak największa liczba pracowników. „To my, już zorganizowani musimy przekonać pracowników, którzy do związku jeszcze nie należą, dlaczego warto zapisać się do „Solidarności”. Nikt za nas tego nie robi” – mówił podczas czerwcowych obrad KK Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

W Polsce do związków zawodowych według różnych

szacunków należy około 13 proc. pracowników. To jeden z najniższych poziomów uzwiązkowania w Unii Europejskiej.

Niskie uzwiązkowanie wpływa na skalę naruszeń praw pracowników, co pokazują statystyki Państwowej Inspekcji Pracy. Szczególnie niebezpieczne staje się to w czasie kryzysu, kiedy pracodawcy mogą próbować wykorzystywać silniejszą pozycję na rynku pracy. Zorganizowani w związek pracownicy mają większe szanse obrony przed nieuczciwymi praktykami pracodawców.

Natychmiastowego efektu nie ma, ale jak mówią pracownicy Działu Rozwoju, to przyjdzie z czasem. Dobitnie pokazały to chociażby liczby przedstawione na ostatnim czerwcowym Walnym Zebraniu Delegatów Regionu przez kierującą działem Monikę Górniak. Od kilku lat Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” notuje stały przyrost nowych organizacji związkowych.

MR



Pracownicy Działu Rozwoju Związku podczas rozmowy z pracownikami Carrefour w CH Borek



Wręczenie ulotek pod wałbrzyskim Ronalem

Zorganizowani mają lepiej

NSZZ *Solidarność*



www.solidarnosc.org.pl

Tropiciele

We Wrocławiu prawdopodobnie już 13 grudnia 1981 r. zaczęto regularnie podsłuchiwać radiowe rozmowy milicji i SB.

Wykorzystywano w tym celu specjalnie budowane odbiorniki radiowe

Większość czytelników zapytana o to, z czym kojarzy im się działalność Służby Bezpieczeństwa, odpowiedziałaby prawdopodobnie, że przede wszystkim z teczkami i tajnymi współpracownikami. Ci ostatni są też postrzegani – i słusznie – jako główne źródło wiadomości uzyskiwanych przez SB. Znacznie rzadziej wspomina się dziś o innych metodach zbierania informacji przez Służbę Bezpieczeństwa, takich chociażby jak obserwacja, kontrola korespondencji pocztowej (perlustracja) czy też podsłuch. Działaczom opozycji znana była większość metod stosowanych przeciwko nim przez tajne służby PRL, lecz niewiele mogli uczynić, by neutralizować te działania. Jakiegokolwiek użycie siły nie wchodziło w rachubę, przede wszystkim ze względu na miazdzącą na tym polu przewagę

kowało, by przerodził się on w uliczne zamieszki. Było to jedno z najdramatyczniejszych zdarzeń w stolicy Dolnego Śląska podczas szesnastu miesięcy legalnej działalności Związku. Większość opozycjonistów nie przywiązywała większej wagi do podsłuchiwania w eterze MO i SB, uważając że uzyskane tą drogą informacje będą mało użyteczne w ich ówczesnej działalności. Wielu z nich – zwłaszcza ci o krótkim stażu – nie zdawało sobie sprawy z tego, że taki podsłuch można prowadzić. Nie chciano też prowokować reżimu, który wykorzystywał wówczas każdy pretekst do ataków na Związek.

Użycie siły przez władze 13 grudnia 1981 r. zmieniło ten stan rzeczy. We Wrocławiu – prawdopodobnie – jeszcze tego samego dnia zaczęto regularnie podsłuchiwać radiowe rozmowy milicji i SB. Wykorzystywano w tym celu specjalnie budowane odbiorniki radiowe. Dużą popularnością cieszyły się radia z zakresem UKF, które można było nabyć w sklepie. Przestrajano je – mógł to już zrobić średnioza-

awansowany radioamator – tak by mogły odbierać fale radiowe wykorzystywane przez milicję i SB. Na masową skalę zajmował się tym we Wrocławiu między innymi Stanisław Osadnik, dziś emerytowany profesor Politechniki Wrocławskiej.

Zwykły odbiornik miał jeszcze tę zaletę, że w przeciwieństwie do aparatów chałupniczo budowanych od podstaw – zazwyczaj nie zwracał na siebie większej uwagi. Dzięki temu łatwiej było, np. podczas rewizji, ukryć fakt, że użytkownik przeszukiwanego lokalu prowadził nasłuch.

Możliwe, że wówczas wykorzystano sprzęt (m.in. elektroniczny) oraz materiały zebrane i umieszczone w specjalnych skrytkach przez – zupełnie dziś zapomnianego – Zbigniewa Mikosia, kierownika administracji Za-

ządu Regionu NSZZ „S” D. Śląsk, żołnierza AK. Bardzo nieufny wobec władz, w głębokiej tajemnicy przygotowywał się na wypadek ich uderzenia w Związek. Organizował też m.in. – wzorując się na doświadczeniach II wojny światowej – siatkę osób, które miały na potrzeby opozycji podrabiać różne dokumenty. Niestety zmarł 7 grudnia 1981 r. i trudno dziś ocenić, w jakim stopniu efekty jego starań zostały wykorzystane przez następnych konspiratorów.

Znaczący wpływ na rozwój podsłuchu MO i SB miały dostawy z Zachodu profesjonalnego sprzętu nasłuchowego, czyli tzw. skanerów radiowych. Urządzenia te zazwyczaj przemycano w transportach humanitarnych z lekami i sprzętem medycznym oraz odzieżą i żywnością. Bardzo ważną okazała się też, uruchomiona przez działaczy „Solidarności Walczącej” produkcja specjalnych przystawek, które umożliwiały prowadzenie podsłuchu po podłączeniu do zwykłego radia. Przystawkę taką wykorzystywały między innymi wykorzystywali państwo Krystyna i Zbigniew Oziewiczowie, związani z „Solidarnością Walczącą”. Pewnego dnia, podczas rutynowego przeszukiwania fal radiowych w swoim mieszkaniu Z. Oziewicz oniemiał, gdy zamiast rozmów funkcjonariuszy SB usłyszał w radiu głos żony rozmawiającej z dzieckiem w sąsiednim pokoju. Był to kolejny – nie pozostawiający już żadnych wątpliwości – dowód wskazujący na to, że ich mieszkanie jest podsłuchiwane. Podejrzewali to już wcześniej, gdy podczas przesłuchania przyjaciółki Krystyny Oziewicz przeprowadzający je funkcjonariusz SB przytaczał całe fragmenty rozmowy, która odbyła się między tymi dwiema kobietami w cztery oczy, w mieszkaniu Oziewiczów. Był to drugi podsłuch, z jakim rodzina ta miała do czynienia w tym czasie. Nieco wcześniej pracownik telekomunikacji ostrzegł Oziewiczów, że ich telefon jest na podsłuchu.

O pomoc w wykryciu kolejnego podsłuchu Zbigniew Oziewicz poprosił zaprzyjaźnionego z nim fizyka, dr. Andrzeja Borowca. Miał on obok wiedzy teoretycznej

również opinię majsterkowicza – „złotej rączki”. Poszukiwania podsłuchu rozpoczęto od sprawdzenia miliamperomierzem, czy po wcześniejszym wyłączeniu wszystkich odbiorników energii elektrycznej nie płynie przez bezpieczniki jakiś prąd, który mógłby zasilać podsłuch. Okazało się wówczas, że w mieszkaniu znajdowało się urządzenie, które nadal pobierało energię elektryczną. Przystąpiono zatem do gruntownych oględzin całej instalacji elektrycznej w kompletnym milczeniu. Oziewiczowie i Andrzej Borowiec porozumiewali się na migi lub pisemnie, tak by podsłuchujący nie zorientowali się, co się dzieje. Podejrzanie padło na jedno z gniazdek elektrycznych, które „samo na siebie” pobierało z sieci pewien niewielki prąd. Zostało ono wymontowane i wówczas się okazało, że jest cięższe od standardowego gniazdka, a duża część jego tylnych elementów zalana jest masą plastyczną. Prawdopodobnie zostało ono zainstalowane przez funkcjonariuszy SB podczas prowadzonej przez nich rewizji mieszkania Oziewiczów w dniu 16 kwietnia 1982 r. Technik MSW podmienił gniazdko w pokoju, w którym nie było gospodarzy, „zajętych” przez funkcjonariuszy SB w innych częściach mieszkania.

Kolejnego przeszukania dokonano u Oziewiczów w kilka dni po wymontowaniu gniazdka z podsłuchem. Funkcjonariusze SB tym razem – w odróżnieniu od poprzednich rewizji – nie zwracali uwagi na wydawnictwa bezdebitowe, których u Oziewiczów nie brakowało. Zainteresowali się za to między innymi zawartością pojemników z produktami spożywczymi i lekami. Panią domu zmusili do przesypywania soli, makaronów oraz mąki, sprawdzali też zawartość słoików z przetworami. Widać było, że przedmiotem poszukiwań jest gniazdko z podsłuchem, czego jednak funkcjonariusze SB wprost nie wyartykułowali.

Na pytania Oziewiczów, czego szukają odpowiadali: „wiecie czego”. Gdy „poszukiwania” te spełzyły na niczym, zaczęły się groźby: „proszę uważać na ulicy, bo szaleńców za kierownicą nie brakuje”. Krystynie Oziewicz zapowiedziano, że w niedługim czasie jej mąż otrzyma fotografie, które będą świadczyły o tym, że go zdradza. Podobne „do-

wody”, ale dotyczące jej męża też miały być ujawnione. Gróźb tych nie spełniono, przeszukano jednak domek letniskowy Oziewiczów w Pęgowie z zamiarem rozebrania niektórych elementów konstrukcyjnych.

Tymczasem wymontowane gniazdko trafiło do dr. Bogdana Jankowskiego z Instytutu Technologii Elektronowej Politechniki Wrocławskiej. Zarówno on, jak i Andrzej Borowiec oraz Oziewiczowie znali się z działalności w Klubie Wysokogórskim, którego większość członków związana była z opozycją lub też z nią sympatyzowała. Byli wśród nich również fizycy, którzy pożyczili miliamperomierz użyty podczas oględzin mieszkania Oziewiczów.

Bogdan Jankowski razem ze swoim kolegą z pracy dr. Mirosławem Szreterem przystąpili do oględzin zdobycznego gniazdka. Ktoś najpierw prześwietlił je promieniami rentgenowskimi, dzięki czemu zwrócono uwagę na „niezwykłą” wewnętrzną budowę tego urządzenia. Następnie je rozebrano i dokładnie zbadano znajdujące się w nim elektroniczne elementy. Uzyskane wyniki pozwoliły dokładnie opisać, jak działał podsłuch w tym gniazdku. Drugi, taki sam podsłuch wykryto w mieszkaniu Michała Gabryela, również działacza „Solidarności Walczącej”.

Prawdopodobnie wówczas postanowiono sprawę nagłośnić, toteż na łamach konspiracyjnego pisma „Solidarność Walcząca” ukazał się tekst pt. „UWAGA-PODSŁUCH!”. Można się było z niego między innymi dowiedzieć, że: *SB zakłada w mieszkaniach*



FOT. BOGDAN JANKOWSKI

Mirosław Szreter

władz.

Jedną z niewielu metod umożliwiających pewien wgląd w działania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa było podsłuchiwanie rozmów prowadzonych drogą radiową przez ich funkcjonariuszy. Pierwsze znane dziś we Wrocławiu próby podejmowania takiego nasłuchu przez opozycję miały miejsce w Marcu '68. Dokonywali ich protestujący wówczas studenci, przede wszystkim z Akademii Medycznej oraz Politechniki.

Działania takie ponownie podjęto prawdopodobnie dopiero po powstaniu „Solidarności” w marcu 1981 r. podczas Kryzysu Bydgoskiego oraz w trakcie konfliktu, do jakiego doszło po zatrzymaniu ekipy wrocławskiego Radia „Solidarność” w dniu 21 października 1981 r., kiedy to niewiele bra-



FOT. BOGDAN JANKOWSKI

Podsłuch „strzykawka”. Podsłuch przewodowy, trudniejszy do wykrycia od radiowego. Instalowany był od sąsiadów, z ścian lub z dołu. Czasem sąsiedzi dostawali bezpłatne wczasy albo sanatoria, żeby bez ich wiedzy można było zainstalować podsłuch. Instalacja polegała na wywierceniu otworu wychodzącego w podsłuchiwanym mieszkaniu, np. pod szafą i umieszczeniu w nim rurki ze „strzykawką” na końcu. Przewody podłączane były zwykle do puszki z kablami telefonicznymi. Zawiera dwa miniaturowe mikrofony z dwoma niezależnymi kanałami wzmacnienia (redundancja). Zasilanie podawane jest tą samą parą przewodów, która odbiera sygnał.

nie tylko działaczy „Solidarności”, ale także generałów, dyrektorów, sekretarzy PZPR itp. oraz w biurach i urzędach specjalne kontakty wyposażone w mikrofon z mikronadajnikiem /produkcji zachodniej/. Całe to urządzenie podsłuchowe pobiera ok. 23 miliampery prądu. Łatwo je wykryć

cd. na str. 18 ►

Czarno-biały Kazimierz...



Cmentarz żydowski na krakowskim Kazimierzu



Najstarsze macewy wkomponowane w mur kazimierzowski cmentarza (rodzaj lapidarium)

Historia osadnictwa żydowskiego w Polsce sięga głębokiego średniowiecza, czasów, w których kształtowała się nasza państwowość. Blisko tysiąc lat żyliśmy obok siebie, do momentu kiedy ktoś wpadł na pomysł „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”

I tak świat ów, za przyczyną szaleńca, przestał istnieć. Pozostały jednak ślady po zamordowanym narodzie. Jednym z nich jest krakowski Kazimierz – dzielnica pełna pamiątek i wspomnień. Miejsce, w którym panuje specyficzny nastrój i kli-

mat. Postanowiłem je utrwalić na czarno-białym filmie, starym analogowym aparatem. Nie wyobrażałem sobie innego sposobu rejestracji... Do synagogi Remu – dziś jednej z dwóch czynnych w Krakowie świątyń żydowskich – przylega zabytkowy cmentarz. Jego początki sięgają XVI stulecia. Położony jest w czworoboku ulic: Szerokiej, Miodowej, Jakuba i Ciemnej. Pochowano na nim wielu wybitnych mieszkańców Kazimierza. Cmentarz był użytkowany do początków XIX stulecia, choć i później zdarzały się tu sporadyczne pochówki. Podczas wojny Niemcy w dużym stopniu zniszczyli kirkut, jednak podjęte w latach pięćdziesiątych prace konserwatorskie uratowały go od kompletnej dewastacji. Dziś nekropolia udostępniona jest zwiedzającym. Przychodzą tu jednak nie tylko zwykli turyści – dla rozproszonych po



Krakowski Kazimierz. Ślady po zamordowanym świecie.



Wnętrze synagogi REMU

świecie wierzących Żydów kazimierzowski kirkut to miejsce ogromnie ważne. Przybywają tu, by pomodlić się nad grobami swych przodków, wybitnych uczonych i rabinów. Tych kilka zdjęć nie jest w stanie opisać ani

cmentarza, ani tym bardziej samej dzielnicy. Być może jednak ktoś z Państwa zechce osobiście odwiedzić to magiczne miejsce i „wysłuchać się” w przeszłość...

MARCIN BRADKE
TVP WROCŁAW

Dział Szkoleń

Warunkiem udziału w tej części jest wcześniejsze ukończenie części I.

ZARZĄDZANIE SOBĄ – to analiza silnych i słabych stron zarządzania sobą. Zapoznaje z technikami poprawy skuteczności w gospodarowaniu czasem, w określaniu celów, planowaniu zadań i pracy nad samorozwojem.

ZARZĄDZANIE GRUPĄ I ZESPOŁEM – szkolenie prezentuje techniki pracy grupowej i zespołowej, oraz analizę relacji zachodzących między jednostką a grupą. Ukazuje dynamikę grupy i etapy budowy zespołu. Analizuje style zarządzania oraz omawia cechy dobrego przywódcy.

PODSTAWY KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ – szkolenie przedstawia zasady sprawnej komunikacji, pozwala poznać własny styl komunikowania się i podaje sposoby zwalczania trudności w porozumiewaniu się. Główną jego częścią jest warsztat wystąpień publicznych prowadzony z użyciem kamery.

EWA GORZKOWSKA
I PAWEŁ CHABIŃSKI

Przyjdź na szkolenie, już wrzesień

Już prawie pół roku minęło od czasu wyborów w jednostkach organizacyjnych na funkcję związkową. Dlatego zachęcamy wszystkich nowo wybranych działaczy, aby wzięli udział w szkoleniach organizowanych przez Dział Szkoleń NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk.

Są trzy podstawowe szkolenia, w których powinien wziąć udział każdy związkowiec pełniący jakąś funkcję:

1. **SOD-1** – czterodniowe szkolenie dla wszystkich członków komisji zakładowych i komisji rewizyjnych. Szczegółowo omawiane są na nim Statut, Uchwała finansowa, inne uchwały regulujące życie związku, prawo okołozwiązkowe czyli ustawy państwowe dotyczące związków zawodowych, z którymi na co dzień pracuje komisja zakładowa.

2. Drugim szkoleniem bardzo ważnym dla funkcjonowania komisji zakładowej jest szkolenie dla **skarbników KZ**. Powinni

wziąć w nim udział skarbnik oraz przewodniczący komisji zakładowej

3. Ostatnim obowiązkowym szkoleniem jest szkolenie dla **zakładowych komisji rewizyjnych**, w którym, prócz członków KR powinien również uczestniczyć przewodniczący komisji zakładowej.

Prócz szkoleń wyżej wymienionych, które dla działaczy szczebla zakładowego są w naszym Regionie obowiązkowe (Uchwała XVIII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk z 2006 roku) zapraszamy również na inne, wymienione poniżej.

SZKOLENIE PODSTAWOWE NA TEMAT ROZWOJU ZWIĄZKU – zapoznaje z obecnym stanem Związku, uczy skutecznych sposobów rozwoju naszej organizacji.

PRAWO PRACY – zaznajamia z przepisami prawa pracy (kodeks pracy, ustawy o zwią-

kach zawodowych, Państwowej i Społecznej Inspekcji Pracy), daje umiejętność rozumienia i interpretacji aktów prawnych, zawiera przykłady oparte na autentycznych przypadkach interwencji prawnych i rozstrzygnięć sądowych.

NEGOCJACJE – jest to szkolenie przygotowane w oparciu o książkę M. Bazermana i M. Neale, „Negocjując racjonalnie”. Książka prezentuje mało jeszcze u nas spopularyzowane podejście do negocjacji, jest rozszerzonym i wzbogaconym spojrzeniem takich klasycznych już pozycji, jak Fisher, Ury „Dochodząc do tak” i „Odhodząc od nie”. Wprowadza rzadko poruszane zagadnienie podziału na negocjacje *dystrybucyjne* i *integracyjne*. Traktując negocjacje jako proces podejmowania decyzji autorzy odnoszą się do indywidualnego poziomu myślenia i działania każdego z negocjatorów, a więc wskazują na psychologiczne ograniczenia

efektywności negocjatorów. Szkolenie zawiera ćwiczenia negocjacyjne z użyciem kamery, wiele studiów przypadków i bogaty zbiór przykładów ilustrujących teorię.

WSTĘP DO ANALIZY EKONOMICZNEJ PRZEDSIĘBIORSTWA – umożliwia poznanie i zrozumienie mechanizmów funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Część I – prowadzona jest w formie gry w oparciu o specjalny podręcznik z wykorzystaniem zestawu pomocy technicznych. Uczestnicy gry wypełniają dokumentację finansową, poznają zasady księgowości i obserwują skutki ekonomiczne podejmowanych decyzji.

Część II – poświęcona jest analizie ekonomicznej przedsiębiorstwa. Uczy sposobów bilansu, rachunku wyników, interpretowania podstawowych wskaźników ekonomicznych oraz zależności zachodzących między kondycją firmy, a sytuacją pracowników.

Wyświechtane słowo – TOLERANCJA

To słowo dziś już nie jest kluczem. Jest wytrychem, który miał stać się religią teraźniejszości. Piedestalem, na który można wystawić ostentacyjnie coś, co już nie powinno podlegać dyskusji. Także twierdzą nie do zdobycia dla wszelkiej normalności. Jeśli jednak mamy coś tolerować, to znaczy, że mamy coś znosić.

To coś nam się raczej nie podoba. Bo jeśli byłoby inaczej, to naszym zachowaniem powinna być AKCEPTACJA. Otóż nie namawiam nikogo do akceptacji rzeczy lub idei, które nas brzydzą. Tak naprawdę jest tego nie tak wiele. Morderstwo, niewolnictwo, gwałt, upokorzenie, rasizm. Za to podważają wszelkie człowieczeństwo. W tych wypadkach powinna w nas wybuchnąć NIENAWIŚĆ. Inne zachowania społeczne mogą nas przecież także szokować, dziwić, niepokoić. Na ogół jednak, gdy nie naruszają naszej fizyczności powinny być zarejestrowane w naszej psychice i tak pozostawione. Chyba, że pokusimy się o postawę wspaniałą, trudną, ale owocną. O ZROZUMIENIE, albo chociaż podjęcie się takiej próby. Na miły Bóg wszelkich wyznań... Na mądre głowy wielkich filozofów...

Cóż mi przeszkadza w realizacji mojego życia, że ktoś wiąże sobie na głowie turban, zakłada myckę, moherowy beret, zasłania oczy, nosi na piersi krzyż, gwiazdę, pa-cyfkę. To wspaniale, że tak się różnimy. Przestańmy się wreszcie tolerować.

Od TOLERANCJI już tylko krok do POGARDY. Jak wiele jej obok nas i w nas. Żyjesz tylko raz raz na tym świecie i to niedługo. To co inne u INNYCH, nie całkiem pojęte, jest jednak warte życzliwego spojrzenia i właśnie ZROZUMIENIA. Doprawdy można postarać się zrozumieć homoseksualistów i lesbijki defilujące na platformie. Natura ich tak ukształtowała, więc co najwyżej, to oni mają z Nią porachunki i nic nam do tego. Niech jednak także nie ingerują w odwieczne zasady tworzenia się rodzin. Możemy przecież pojąć też motywacje zgromadzonych pod krzyżem. Ich ból i poszukiwanie nadziei. Nie odbierajmy radości tym z barwnej platformy. Uszanujmy uczucia zjednoczonych pod najważniejszym dla nich znakiem. Jeśli podpalimy święte księgi i znaki ludzkości – podpalimy cały świat. Jeśli je zbrukamy, zdepczemy, oblejemy fizjologiczną cieczą, poniżymy

godność każdego człowieka na tej planecie. Rozleje się po niej inna fizjologiczna ciecz – krew. Prędzej niż myślimy. To planeta nędzy i bogactwa. Dwa bieguny rodzące napięcie. Iskrą wyzwalamą nienawiść jest najpierw tylko tolerancja, potem pogarda. To nie obyczajowe odmienności i nie religie wywoływały wojny. One zawsze stawały się tylko skutecznym narzędziem dla psychopatycznej ekspansji bogactwa i władzy. Jak świat światem mordercy szukali pretekstów. Znajdowali je w odmienności innych.

Na rajskiej wyspie Ceylon zwanej dziś Sri Lanką, widziałem obok siebie świątynie buddyjskie i hinduistyczne, katolickie i islamskie. Nocą pielgrzymi wspinają się na świętą Górę Adama, by rankiem obejrzeć zachwycający wschód słońca. Wyznawcy czterech religii idą obok migocących kagankami kapliczek z ich bogami. Idą w jednym rytmie i duchowej harmonii. Na szczycie odcisnięta w skale wielka stopa jest dla jednych śladem Adama, a dla innych Buddy, Sziwy lub Mahometa. Nie kłócą się. Nie tolerują. ZROZUMIELI się nawzajem. O takim świecie marzę...

WOJCIECH POPKIEWICZ

Jak poradzić sobie ze stratą bliskich?

Zbliża się listopad – czas wspomnień o naszych bliskich, którzy odeszli. Urszula Lubecka, która przez wiele lat prowadziła grupy wsparcia dla osób w żałobie opowiada o tym trudnym okresie.



„Kto nie przeżył tego co ja, niech rad mi nie udziela” napisał Seneka. Pozwalam sobie więc na kilka rad, bo przeżyłam utratę najbliższej mi osoby – mojego 19-letniego syna.

Wiele lat prowadziłam we Wrocławiu grupy wsparcia dla osób, które straciły kogoś bliskiego i myślę, że wiem, czego potrzeba takim ludziom, a jakie reakcje znajomych, przyjaciół są nie na miejscu.

Oto one:

Nie mówcie tym, którzy oplakują stratę bliskich, że nie powinni płakać, wręcz przeciwnie należy im pozwolić na płacz, bo dzięki temu jest szansa na to, że łzy pomogą w przeżywaniu bólu. Na łzy jest zawsze dobry czas, nawet po latach od czasu do czasu można płakać po stracie – znałam matkę, która 50 lat temu straciła córkę na Syberii, a gdy mi o tym opowiadała płakała jakby to się stało wczoraj – pozwoliłam jej na to, nie namawiałam by przestała.

Lepiej nie mówić ludziom, że czas goi rany. Niektórzy nawet nie chcą, żeby ich przestało boleć, a już na pewno nie chcą tego banału słyszeć. Wierzę, że Ci, którzy to mówią nie mają złych intencji ale nie potrafią znaleźć innych słów albo się po prostu nie starają. Można powiedzieć: „staram się zrozumieć Twój ból” albo jeśli się ma tego rodzaju doświadczenie za sobą – „rozumiem Cię i jestem z Tobą”.

Najważniejsze to być z tym człowiekiem, a nie po pogrzebie zostawić go w pustym mieszkaniu. Nie można liczyć, że on poprosi o pomoc, trzeba do niego telefonować, czasem wpadać np. z obiadem lub ciastem, może zaoferować pomoc w zakupach czy w opiece nad dziećmi albo zwierzęciem, jeśli takie jest w domu. Nie można słuchać takiej osoby i wierzyć, że niczego nie potrzebuje, że chce być sama. Lepiej się na-

rzucić niż pozwolić na samotność człowieka w takiej chwili.

Z mojego doświadczenia wynika, że najtrudniejsze momenty przychodzą po roku, dwóch; czyli wtedy kiedy osierocona osoba przeżyje wszystkie cztery pory roku bez bliskiego. Oczywiście najtrudniejsze są święta i wszelkie rocznice – postarajmy się być wtedy z tą osobą.

Czasem ludzie chcą ciągle mówić o bólu, lubią wspominać, oglądać zdjęcia, ale są też i tacy, którzy nie potrafią o stracie mówić i tym jest o wiele trudniej. Jednak jednym i drugim trzeba pozwolić na taką reakcję, jakiej potrzebują.

Jeśli znamy dobrze osobę osieroconą, to namówmy ją na spacer, mszę, idźmy z nią razem na cmentarz, a także po jakimś czasie wspomnijmy o zajęciach, w których uczestniczyła przed śmiercią bliskiego, („jakiś czas” jest inny w każdym przypadku, czasem to miesiąc, a czasem rok).

Czasem też „po jakimś czasie” można przedyskutować zamianę mieszkania czy choćby zmiany w mieszkaniu. Niektórzy wieszają zdjęcia zmarłej osoby, nic w domu nie ruszają i w ten sposób oswajają się z jej nieobecnością. Znam wdowy i wdowców, którzy ponownie wstępowali w związki małżeńskie i są szczęśliwi, ale wszyscy rodzice, którzy stracili dziecko cierpią przez całe życie – rana się zabliznia, ale ból zostaje.

URSZULA LUBECKA

Proszę do mnie pisać, odpowiem na każdy list. Mój adres mailowy: ulubecka@wp.pl

*** Urszula Lubecka prowadzi obecnie Klub Seniora Wolontariusza we Wrocławskim Centrum Seniora.

PODZIEMNY WROCŁAW LAT 80.



Przyjacielu, mam nadzieję, że Ty również powiększysz grono przyjaciół tworzących Ośrodek PODZIEMIE

Każdy z Nas ustalając stałe zlecenia wpłat z rachunku osobistego w wysokości 10 zł dokłada co miesiąc swoją cegiełkę do budowy PODZIEMIA.

Twoje wpłaty przybliżą Nas do stworzenia naszego miejsca spotkań oraz zasilą fundusz pomocy osobom będącym w trudnej sytuacji.

Serdecznie dziękujemy

**Stowarzyszenie
Solidarność Walcząca
ul. Kamienna 4/98;
53-308 Wrocław**

64 1090 1522 0000 0001

0735 2590

**Ważne – dopisek:
Fundusz PODZIEMIE**

Tropiciele

► dokończenie ze str. 15

jeśli posiadamy miliamperomierz /znajomi – pożyczę/. Należy wyłączyć wszystkie urządzenia pobierające prąd (...). Następnie należy wykręcić wszystkie bezpieczniki (...). Amperomierzem należy zmierzyć przepływ prądu mierzony na każdym gniazdku bezpiecznika oddzielnie. Powinno być około kilku /do 5/ miliamperów jeśli tego podsłuchu w mieszkaniu nie ma. Gdy dopiero stwierdzamy na mierniku około 20 mA, zaczynamy żmudniejsze sprawdzanie przepływu prądu w każdym pokoju oddzielnie /w puszkach/ lub /oraz/ sprawdzamy wszystkie kontakty. Kontakt z podsłuchem zewnętrznie niczym nie różni się od kupowanego w sklepie. Jednakże, po wyjęciu stwierdzamy, że jest cięższy i zawiera nadajnik niewidoczny gdyż wszystko pokryte jest z tyłu żywicą lub masą plastyczną. Jedną ręką, ze znaleźliśmy podsłuch jest ponowny pomiar prądu amperomierzem. (...) W arsenale SB są różne formy podsłuchu telefonicznego, przewodowego, kierunkowego. Jednakże, jak stwierdziliśmy, typ podsłuchu poprzez nadajniki umontowane do sieci elektrycznej jest szczególnie rozpowszechniony i stosunkowo łatwy do wykrycia.¹ Zaczęto też kanałami konspiracyjnymi rozprowadzać odbitkę fotograficzną, która przedstawiała zdjęcie rentgenowskie dwóch gniazdek elektrycznych: jedno z podsłuchem, drugie bez.



Podsłuch radiowy – gniazdko. Zawiera: mikrofon, blok m. cz., blok w. cz. (nadajnik), zasilacz. Blok m. cz. wzmacnia sygnał z mikrofonu i moduluje nim częstotliwość „nośną 1”, ok. 25 kHz (!), z dewiacją +/- 625 Hz. Ten sygnał podawany jest na blok w. cz. i moduluje częstotliwościowo „nośną 2”, ok. 380 MHz. Tak zmodulowany sygnał podawany jest przez kondensator 4.3 pF na jeden z przewodów sieci. Napięcie w. cz. na nieobciążonym wyjściu 1.2 V sk. Maksimum oddawanej mocy 11 mW występuje przy obciążeniu 18 ohm. Zasilacz z szeregowym kondensatorem 0.33 µF przetwarza napięcie sieciowe na 10 V DC stabilizowane diodą Zenera.

Moment wykrycia podsłuchu u pp. Oziewiczów oraz Michała Gabryela można – z dużym prawdopodobieństwem – uznać za początek regularnego poszukiwania - tropienia przez działaczy wrocławskiej opozycji podsłuchów zakładanych przez funkcjonariuszy MSW. Działalność taką prowadzili między innymi wspomniani już Bogdan Jankowski i Mirosław

Szreter. To oni prawdopodobnie byli autorami cytowanej wyżej notatki dotyczącej wykrywania podsłuchów. Wspólnie opracowali wyspecjalizowany odbiornik radiowy do nasłuchu rozmów prowadzonych przez „służby”. Wykonano i przekazano działaczom opozycji około dziesięciu sztuk tego odbiornika. Szczegółowy opis wykonania i strojenia urządzenia został przekazany do wykorzystania przez innych wykonawców.

Gniazdko elektryczne z podsłuchem trafiło także do wrocławskiego Radia „Solidarność”. Wincenty Kowalski „Kuba” działający w zespole technicznym tej rozgłośni badał takie gniazdko prawdopodobnie w 1983 r. Umieszczone w nim elektroniczne elementy modułu podsłuchowego były zatopione w tworzywie sztucznym, tworzącym kostkę o objętości jednego centymetra sześciennego. Pochodziły one z Zachodu i ich parametrów nie byli w stanie zbadać pracownicy Politechniki Wrocławskiej, ponieważ nie dysponowali odpowiednim sprzętem. Wincenty Kowalski pracował wówczas w zakładzie przedsiębiorstwa „Radiotechnika” przy ul. Sienkiewicza 6, które dysponowało najnowszym, wysokiej klasy oscyloskopem firmy Tetronics. Dzięki temu urządzeniu udało się dokładnie ustalić parametry elementów podsłuchowych użytych w gniazdku.

Mirosław Szreter skonstruował urządzenie do wykrywania sygna-

łów Solidarności, Władysława Frasyniuka.

Mirosław Szreter wykrył również i dokładnie wskazał, w którym miejscu znajdował się podsłuch w siedzibie arcybiskupów wrocławskich, zamontowany przez SB podczas remontu. Postanowiono jednak go nie usuwać, by funkcjonariusze SB nie zorientowali się, że został wykryty, bo wówczas na pewno podjęliby próbę instalacji nowego podsłuchu, którego wykrycie zajęłoby ponownie sporo czasu i wysiłku. Podsłuchiwanie pomieszczenie było wykorzystywane przez duchownych, ale nie prowadzono w nim rozmów, które mogłyby być źródłem informacji cennych dla SB. Kardynał Henryk Gulbinowicz dziękując Mirosławowi Szreterowi za pomoc podarował mu różaniec, który swoim gościom wręczał Jan Paweł II.

Bogdan Jankowski i Mirosław Szreter wykrywali i demontowali też inny rodzaj podsłuchu: przewodowy, trudniejszy do wykrycia niż radiowy. Instalowano go poprzez ścianę, sufit lub podłogę pomieszczeń przyległych do lokalu, którym zainteresowane było SB, zazwyczaj było to mieszkanie. Montaż tego podsłuchu odbywał się podczas nieobecności lokatorów mieszkania, które miało być podsłuchiwane jak i tego, z którego podsłuch miał być instalowany. Wywabiano ich z domu pod różnymi pozorami, często otrzymywali bezpłatne wczasy lub skierowanie do sanatorium, albo wezwanie do jakiegoś urzędu w



FOT. BOGDAN JANKOWSKI

lub za szafą, albo nad żyrandolem. Umieszczano w nim szklaną rurkę przypominającą igłę strzykawki, która prowadziła dźwięk do grubszej „strzykawki właściwej” w kształcie walca. W niej umieszczone były dwa identyczne mikrofony ze wzmacniaczami. Jeśli taki podsłuch był dobrze zainstalowany, to trudno było go zauważyć w ścianie, podłodze czy też w suficie, nawet jeśli podejrzewano, że on tam jest. Przewody od podsłuchu podłączano do puszki z kablami telefonicznymi, stąd też biegiło zasilanie. Podsłuch taki udawało się wykryć dopiero w trakcie bardzo dokładnych oględzin mieszkania, a zwłaszcza przewodów elektrycznych i telefonicznych. Czynności te, bardzo pracochłonne, skutecznie mogły wykonać tylko osoby do tego

przygotowane, tych zaś było niewiele. Ich tożsamość ze względów bezpieczeństwa – SB była bardzo zainteresowana tym, by ich działalność przerwać – musiała odbywać się w ścisłej konspiracji. Dlatego liczba miejsc, które „sprawdzano”, była niewielka. Działania takie podejmowano dopiero gdy działania SB – np. wykorzystywanie informacji znanych tylko jednej lub dwu osobom – nasuwały podejrzenia, że w danym mieszkaniu jest podsłuch. Rutynowo sprawdzano tylko lokale, w których odbywały się ważne spotkania konspiracyjne np. Tajnej Komisji Krajowej NSZZ „S” (odbyło się ich kilka we Wrocławiu).

Jowita Pieńkiewicz zaangażowana w działalność wrocławskiej opozycji tak wspomina, „sprawdzanie” jej mieszkania przy ul. Świdnickiej 5/18: *Nie pamiętam, kiedy Karol Modzelewski zwrócił się do mnie z prośbą o „wypożyczenie” mieszkania na rozmowę z prof. Wiszniewskim. (...) Na drugi dzień powiedział mi, że przed spotkaniem przyjdą fachowcy z Politechniki i sprawdzą, czy mieszkanie nie jest podsłuchiwane.*

Oznaczonego dnia przyszli dwaj młodzi ludzie, wyjęli z torby podłużne dwa patyki i zaczęli nimi badać wszystkie gniazdzka elektryczne w domu, lampy i lampki, nawet ramy obrazów i brzogi obramowania okien i drzwi, szczególnie dokładnie w pokoju, gdzie miała się odbyć rozmowa. Potem zapytali, co jest nad tym pokojem, a dowiedziawszy się, że strych, jeden z nich poszedł ze mną na górę, obejrzał podłogę i przez chwilę badał te miejsca nad mieszkaniem, gdzie w grubym beton podłogi strychu wchodzą drewniane słupy podtrzymujące u góry więźbę dachową. Cała ich wizyta

nie trwała dłużej niż 30 - 40 minut, potem orzekli, że wszystko w porządku i poszli.

Zakładanie podsłuchu przez techników MSW nie zawsze przebiegało zgodnie z planem. Problemy pojawiły się np. w 1984 r. podczas montażu urządzenia podsłuchowego w hotelu robotniczym przy ul. Strzegomskiej 51/53. Podczas derazytacji hotelu, kiedy to



Bogdan Jankowski

wszystkich mieszkańców wykwaterowano, oficerowie SB postanowili założyć podsłuch w pokoju 224, zajmowanym przez działacza „Solidarności” Dölmela Stanisława Surmę. Po zdemontowaniu jednego z gniazdek elektrycznych technik MSW zaczął wywiercać otwór w ścianie, ponieważ urządzenie podsłuchowe nie miało być umieszczone w gniazdku, lecz za nim. Hotel, w którym rzecz cała się działa, był budynkiem zbudowanym z płyt żelbetowych. Wiercenie w nich jakichkolwiek otworów – ze względu na twardość tego materiału – stwarza duże problemy i powoduje duży hałas. Dźwięki jakie zaczęły się rozchodzić podczas wiercenia otworu zwróciły uwagę mieszkańców sąsiedniego hotelu, zaintrygowanych tym co się dzieje w pustym, deratyzowanym budynku. Próbowali oni wejść do niego, ale drogę zastąpili im zdenerwowani oficerowie SB, którzy wyjaśniali, że obok derazytacji w budynku prowadzone są też prace konserwatorskie.

Wiedza na temat działań opozycji, mających na celu utrudnianie poczynąń SB, jest obecnie bardzo niewielka. Wielu ich uczestników niestety już nie żyje – m.in. Mirosław Szreter – inni są często zbyt skromni, by się nimi chwalić. A jest czym. Ich działalność często przynosiła bardzo konkretne korzyści, wymagała dużej wiedzy i sporej odwagi...

Wiele już wiemy o zasługach kontrwywiadu „Solidarności Walczącej” – przede wszystkim dzięki tekstom Piotra Serwaczaka – natomiast prawie nic o podobnych działaniach struktur „Solidarności”...

SZCZEPAN RUDKA

1. Solidarność Walcząca nr 7/74 (25 III - 1 IV 1984), na s. 1-2.

Kompromis i niezłomność

**Przytulcie się do tych murów i posłuchajcie śpiewu „Bogurodzicy”,
odgłosów kul armatnich i krzyku robotników, skandujących hasła
o wolności – zachęca Zbigniew Bonarski, wiceprezes Jasnogórskiej Fundacji
Pro Patria Bastion Św. Rocha, członek NSZZ „Solidarność” od 1980 r.**

Jesteśmy w północno-zachodniej części jasnogórskiej twierdzy (*Fortalitium Marianum*), w bastionie św. Rocha, który pamięta oblężenie w czasie potopu, w listopadzie i grudniu 1655 roku.

W rekonstruowanych i adaptowanych pomieszczeniach znajdują się znaki kultu Matki Bożej Królowej Polski, czyli wota, składane przez wieki na Jasnej Górze. Wśród nich: broń, ryngrafy, ordery, patriotyczna biżuteria oraz pamiątki żołnierzy z czasów niepodległej I Rzeczypospolitej oraz II wojny światowej, dokumenty niepodległościowe dotyczące patriotycznych zrywów Polaków*.

– Do tworzenia tego Skarbcza Pamięci Naszego Narodu inspirowa nas hasło: „Tego czego się nie zna, tego się nie kocha” – mówi Zbigniew Bonarski. – Pragniemy, by przez te przedmioty odwiedzający poznawali historię swojej Ojczyzny, a przez to coraz bardziej ją kochali.

Współodpowiedzialność

Pierwsza część ekspozycji: wiek XVII – to przede wszystkim trofea zdobyte podczas bitwy pod Wiedniem (1683 rok), a ofiarowane na Jasną Górę przez Jana III Sobieskiego i jego synów. Jest także szabla króla Stefana

Batorego i hetmana Stanisława Żółkiewskiego oraz pięć buław, czyli insygniów władzy dawnych polskich hetmanów, które ich właściciele ofiarowali przed obrazem Matki Bożej.

My jednak szybko wędrujemy do pomieszczeń, w których prezentowane są pamiątki narodowego zrywu „Solidarność”.

– Często „cudze chwalimy, a swego nie znamy” – mówi

ści – a drogę otworzył nam Jan Paweł II, który wciąż dopominał się o swój Naród...

Nie zdejmę krzyża z mojej ściany

W pomieszczeniach zgromadzono fotografie, obrazy inspirowane wydarzeniami roku 1981 i 1983, medale, transparenty (pozostawione na murach klasztoru przez uczestników Pielgrzymek



– Cieszę się, że odwiedzenie bastionu św. Rocha jest lekcją naszej historii – mówi Zbigniew Bonarski, pokazując jeden z dokumentów erekcyjnych związanych z Fundacją

Zbigniew Bonarski. – Ten zryw powiódł się nie dzięki jednemu człowiekowi, ale dlatego, że zaangażowała się w niego większość społeczeństwa, że niemal każdy Polak w sposób zdecydowany powiedział: „Nie!”. Tę wolność zyskaliśmy dzięki temu, co zrobiliś Ty, Twój ojciec, matka, dziadek... Zyskaliśmy ją dzięki jedności, współodpowiedzialno-

Ludzi Pracy, którą prowadził ks. Jerzy Popieuszko, a przechowane przez ojców paulinów), sztandary, koszule osób internowanych z wypisanymi ręcznie symbolami „Solidarność”... Jest nawet długopis z portretem Jana Pawła II, którym 31 sierpnia 1980 roku Lech Wałęsa podpisał „Porozumienie Gdańskie” oraz kamień, którym obciążono zmasakrowane ciało ks. Popiełuszki, zanim wrzucono je do Wisły. I mnóstwo krzyży: z obozów dla internowanych, z więziennych cel lub te, które składano jako dary ofiar podczas Pielgrzymek Ludzi Pracy.

– Dzisiejsza walka o krzyż

nie jest pierwszą. W Polsce połała się krew dlatego właśnie, że ludzie nie pozwalali go sobie wydrzeć – mówi nasz przewodnik, pokazując oryginalny transparent z ciemną zaschniętą plamą, który podczas demonstracji miał przy sobie jeden z robotników.

– Teraz krzyż się ośmiesza, a wtedy – w latach osiemdziesiątych – dawał ludziom siłę do walki, niekiedy ratował życie.

Zbrodnia jest zbrodnią

„Zwyciężać zło dobrem to zachować wierność prawdzie” – słowa ks. Jerzego Popiełuszki widnieją na jednym z wotów. Nie każdy dziś je rozumie.

– To bardzo istotne: postrzegać wszystkie sytuacje w prawdzie – a więc takimi, jakie one były – wyjaśnia pan Zbigniew. – Można wybaczyć, ale trzeba wiedzieć, za co. Niedopuszczalne jest natomiast zaprzeczanie faktom.

– Kiedyś, słuchając Wojciecha Jaruzelskiego, miałem wrażenie, że zamiast o krzywdzie, jakiej doznał nasz naród, chce mówić o łasce rządzących, którzy nie skrzywdzili go jeszcze bardziej – dodaje. – Cóż, to nie jest łaska: zbrodnię należy nazwać zbrodnią. I koniec.

Hołd i rozczerwanie

W kolejnych gablotach odznaczenia, nawet z tak odległych nam krajów, jak Ekwador, Urugwaj, Wenezuela.

– To oznaki szacunku innych narodów, hołd, który złożyły Narodowi Polskiemu za SOLIDARNOŚĆ – wyjaśnia Zbigniew Bonarski. – Owszem, złożone na ręce ówczesnego prezydenta – Lecha Wałęsy, będącego reprezentantem Rzeczypospolitej, ale ofiarowane nam wszystkim, którzy braliśmy udział w narodowym zrywie lat osiemdziesiątych.

Wygraliśmy, okazano nam szacunek. A dziś – obok transparentów z wolnościowymi hasłami, w bastionie św. Rocha pojawiają się wciąż kolejne sztandary polskich zakładów pracy.

– Patrząc na te z nich, które zostały przywiezione z powodu niepotrzebnej likwidacji zakładu, nie wiem, czy się cieszyć, czy płakać – mówi z goryczą w głosie wiceprezes. – Cieszyć: bo ludzie wciąż to, co dla nich cenne, ofiarują Częstochowskiej Pani. Płakać – sami Państwo wiecie...

Wolność przegrywa z Koziołkiem Matołkiem

Mijamy kolejne gabloty. Obok nich – w lukę w podłodze zwiedzający wrzucają pieniądze: nie po to, by – jak wierzą przesądni – znów tutaj wrócić. Ale żeby wspomóc dalszą budowę wystaw.

– Ten zwyczaj rozpoczął się po tym, jak – pod koniec rządów SLD – złożyłem granty na dokończenie wystaw, dokumentujących naszą najnowszą historię. Nie dostaliśmy pieniędzy. Wygrał projekt dotyczący Koziołka Matołka – wyjaśnia wiceprezes.

Nie pozwalam!

Prawda i kłamstwo. Kompromis i niezłomność. O tym opowiadają mury otaczającego nas bastionu.

Kilka lat po tym, jak je wznieziono, o. Augustyn Kordecki, który bronił jasnogórskiego klasztoru wyraźnie mówił: Nie wpuszczę!

Przecież mógł stwierdzić: niech wejdą sobie na tę chwilę. Co mogą zrobić w klasztorze? Zwłaszcza, że nękały go groźby negocjatorów, nowoczesne działa i ci z jego ludzi, którzy namawiali go do oddania twierdzy. Zwłaszcza, że sytuacja nie tylko tu, ale całej Rzeczypospolitej była rozpacziwa.

– Ważne jest, żeby wiedzieć, kiedy powiedzieć „nie” – podsumowuje Zbigniew Bonarski. – By pozostać wiernym Bogu, Ojczyźnie i własnemu sumieniu Polakiem.

DOROTA NIEDŹWIECKA

* Wszystko to wchodzi w skład ścieżki edukacyjnej: „Zło dobrem zwyciężaj”, prowadzącej od pomnika ks. Jerzego Popiełuszki.

Jasnogórska Fundacja Pro Patria Bastion Św. Rocha została utworzona w roku 1999 przez jasnogórskich paulinów i Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”. Jej celem jest: ochrona jasnogórskiego dziedzictwa kultury (bastion św. Rocha, jasnogórskie wota) oraz dokumentowanie i eksponowanie walk niepodległościowych Polaków w XIX i XX w.

Fundacja chce teraz rozpocząć odnawianie wot solidarnościowych. Pragnących wesprzeć tę inicjatywę Zbigniew Bonarski, wiceprezes zachęca do nabycia albumu-katalogu pt. „Transparenty Solidarności w zbiorach sztuki wotywniej”. Tę „cegiełkę” w cenie 20 zł można nabyć podczas Pielgrzymki Ludzi Pracy lub zamówić w siedzibie fundacji.

Konto Fundacji PKO BP II O/ Częstochowa, nr konta: 62 1020 1664 0000 3102 0019 4746 z dopiskiem Solidarność





Szanowni Państwo,

przesyłamy pierwszy numer Serwisu Informacyjnego projektu *Zarządzanie wiekiem jako czynnik zwiększający potencjał adaptacyjny przedsiębiorstw*, który jest realizowany przez NSZZ „Solidarność” i firmę doradczą-szkoleniową ProFirma sp. z o.o. Serwis Informacyjny skierowany jest zarówno do uczestników projektu, jak i do osób i instytucji zainteresowanych problematyką zarządzania wiekiem. Za pośrednictwem serwisu będziemy na bieżąco informować o szkoleniach, doradztwie oraz o rozwiązaniach praktycznych wypracowywanych w projekcie. Chcemy również promować zagadnienia związane z zarządzaniem wiekiem. W kolejnych numerach postaramy się Państwu przybliżyć takie zagadnienia, jak strategia zarządzania wiekiem, mentoring, kwalifikacje pracowników, elastyczny czas pracy, aktualizacja kompetencji itp. Wszystkich zainteresowanych tematem zarządzania wiekiem zapraszamy na stronę projektu www.zwiekiem.eu

Redakcja

Słowniczek PROJEKTU

ZARZĄDZANIE WIEKIEM – stawia sobie za cel poprawę środowiska pracy pracowników oraz ich zdolności do jej wykonywania z uwzględnieniem wieku. Strategia zarządzania wiekiem powinna uwzględniać różne potrzeby wszystkich grup wiekowych pracowników i wykorzystywać ich odmienne możliwości, różne zasoby wiedzy i doświadczenia. Szczególne miejsce w zarządzaniu wiekiem powinny zajmować problemy starszych pracowników i być nastawione na utrzymanie w zatrudnieniu osób, które przekroczyły 45 rok życia przy zachowaniu efektywności ich pracy.

Informacji na temat projektu udzielają

- kierownik projektu: **Stanisława Gatz**, s.gatz@solidarnosc.gda.pl, 58 308 43 37, 500 207 442
- sekretarz projektu: **Małgorzata Kuźma**, m.kuzma@solidarnosc.gda.pl, 58 301 71 21, 501 121 096

Informacje na temat rekrutacji przedstawicieli NSZZ „Solidarność”

- koordynator **Maria Kościńska**, 58 308 42 25, mkosci@solidarnosc.org.pl

Informacje dla przedsiębiorców i ich pracowników

- **Sylwia Krysa**, 58 550 94 93, sylwia.krysa@profirma.pl
- **Rafał Raczyński**, 58 550 94 93, rafal.raczynski@profirma.pl

Czas na zarządzanie wiekiem

Zarządzanie wiekiem to takie podejście do pracowników, którego celem jest poprawa ich środowiska pracy oraz zdolności do jej wykonywania z uwzględnieniem ich wieku.

Szkolenia, doradztwo oraz wypracowanie rozwiązań praktycznych dotyczących strategii zarządzania wiekiem to główne działania w ramach projektu „Zarządzanie wiekiem jako czynnik zwiększający potencjał adaptacyjny przedsiębiorstw”. Realizowany jest wspólnie przez NSZZ „Solidarność” i firmę szkoleniowo-doradczą ProFirma sp. z o.o., a finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Postępujący w Polsce proces starzenia się społeczeństwa oraz bardzo niski wskaźnik zatrudnienia osób 50+ będzie w przyszłości wpływał na adaptacyjność i konkurencyjność firm. Przewagę konkurencyjną uzyskają te firmy, które najwcześniej przystosują swoje strategie, procedury wewnętrzne i politykę do nadchodzących zmian.

To, co wyróżnia projekt „Zarządzanie wiekiem jako czynnik zwiększający potencjał adaptacyjny przedsiębiorstw” to fakt, że nie ogranicza się on tylko do szkoleń, ale zakłada zainicjowanie zmian w układach zbiorowych, które wprowadzają w życie założenia strategii zarządzania wiekiem.

Głównym celem projektu jest podniesienie wiedzy i umiejętności zarówno pracodawców i ich pracowników, jak i związkowców w zakresie wdrażania strategii zarządzania wiekiem w przedsiębiorstwach z terenu całej Polski.

W ramach projektu planuje się przeszkolić w zakresie zarządzania wiekiem:

- **2260** przedsiębiorców i przedstawicieli kadry zarządzającej przedsiębiorstwem oraz specjalistów zajmujących się polityką personalną (**1356** kobiet i **904** mężczyzn) z **560** przedsiębiorstw
- **495** przedstawicieli NSZZ „Solidarność” (**115** kobiet i **380** mężczyzn) ze struktur krajowych, regionalnych oraz zakładowych

oraz zaktywizować

- **40** przedstawicieli NSZZ „Solidarność” (**5** kobiet, **35** mężczyzn) i **40** przedsiębiorców do zainicjowania zmian w zakładowych i ponadzakładowych układach zbiorowych, uwzględniających ideę zarządzania wiekiem.

Liczby

- Prawie **50 proc.** populacji osób w wieku produkcyjnym w Polsce będą stanowiły osoby w wieku 45+ w roku 2030
- **33 proc.** wynosi w Polsce wskaźnik zatrudnienia osób 50+
- W **91 proc.** firm nie stosuje się narzędzi do określenia kompetencji pracowników
- **85 proc.** polskich przedsiębiorców nie zetknęło się z zarządzaniem wiekiem
- **9 na 10** stanowisk członków zarządu w największych spółkach prywatnych w UE obejmują mężczyźni

Sonda

Czy w Państwa firmie na szkolenia kierowani są pracownicy po 45 roku życia?

– W mojej firmie szef powiedział, że na szkolenia będą kierowani przede wszystkim pracownicy, którzy nie ukończyli 50 roku życia, bo nie chce inwestować w ludzi, którzy wkrótce odejdą na emeryturę. A ja mam 52 lata i do emerytury brakuje mi 13 lat. Postanowiłem się dokształcać na własną rękę, aby w razie czego móc udowodnić swoje kwalifikacje.

Andrzej Jamroż

– Nie interesują mnie żadne dodatkowe kursy i szkolenia. Mam nadzieję, że dociągnę jakoś do emerytury, do której zostało mi jeszcze 5 lat. Czasami się tylko boję, że każą mi pracować na komputerach, o których nie mam zielonego pojęcia.

Małgorzata Sadowska

– W mojej firmie kompetencje pracowników badane są co pewien okres i na ich podstawie jesteśmy kierowani na różnego rodzaju szkolenia i kursy. Chętni mogą uzyskać także dofinansowanie do studiów, jeśli wiąże się one z podniesieniem kwalifikacji, które pracodawca będzie mógł wykorzystać. Nie ma znaczenia, ile lat ma pracownik, każdy ma prawo do szkoleń, jest to zapisane w zakładowym układzie zbiorowym pracy.

Roman Owsiany